



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

## NASZ TEKST GODŁA NA ROK 1964

„Przeto lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”  
(1 Kor. 10:31).

**N**ASZE teksty godła z czterech minionych lat zwracały uwagę szczególnie na to, co Bóg czyni dla nas i co już uczynił: tekst z roku 1960 podkreśla Boskie zachowywanie nas w doskonałym pokoju; z roku 1961 Boskie kierownictwo, aby wszelka łaska obfitowała w nas; z roku 1962 Boską wierność w wypełnieniu obietnic dla wierzących; a tekst z roku 1963 podkreśla Boski dar życia wiecznego zaofiarowany przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Wierzmy, że nasz drogi Ojciec Niebiański będzie zadowolony, gdy w roku 1964 szczególnie zastanowimy się, co winniśmy czynić dla Niego i jakie powinny być nasze pobudki w tej działalności. W tym celu podajemy 1 Kor. 10:31 jako stosowny tekst.

Sprawa z obecnym tekstem godła przedstawia się tak jak z innymi — on mało przyniesie nam pożytku, jeżeli nie będziemy mieli go w pamięci i nie będziemy często o nim rozmyślali w celu wprowadzenia jego zasad do naszego serca, aby go praktykować. Zapomnieć o nim prawie natychmiast albo krótko potem, oznacza uczynić go prawie bezowocnym w naszym życiu. Nierozmyślanie o tekście godła w celu zdobycia natchnienia dla praktykowania go prowadzi do tego, że staje się on bez korzyści dla nas. Ci, którzy zdobywają trwale dobro i największe korzyści z niego, są tymi, którzy codzienne zachowują go w pamięci i praktykują jego napomnienie w poświęceniu się Bogu i posłuszeństwie Jego Słowu.

Osobista odpowiedzialność wobec naszego Odkupiciela, który dał życie za nas i wobec

naszego drogiego Ojca Niebiańskiego, który uczynił łaskawe zarządzenie dla naszego zbawienia, jest podstawą każdego prawdziwego poświęcenia się Bogu uczynionego pod kierownictwem Jezusa. „Nie jesteście sami swoi; albowiemście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym” (1 Kor. 6:19,20). Naszą rozsądną i właściwą reakcją na to powinno być: „Panie! Co chcesz abym ja uczynił?”

Apostoł Paweł, który dał nam napomnienie w naszym tekście, pozostawił nam szlachetny przykład nie tylko przez odrzucenie uczynków ciała i diabła, w które się uwikłał przed swoim nawróceniem, ale także przez porzucenie ziemskich ambicji, celów, widoków i nadziei; a poświęcenie się — oddanie swego czasu, talentów, środków, wpływu i wszystkiego co posiadał — na służbę Swemu nowemu Mistrzowi i Odkupicielowi, a zatem Bogu aby był uwielbiony. Bądźmy naśladowcami Pawła, tak jak on był naśladowcą Chrystusa (1 Kor. 11:1). Bądźmy podobnie zadowoleni z siebie, jako słudzy (niewolnicy) Pana Jezusa Chrystusa i Boga. Starajmy się we wszystkich rzeczach przynieść Im zaszczyt i chwałę.

Przy rozpoczęciu nowego roku, jaka lekcja może być ważniejsza niż ta, że nie

należymy sami do siebie, ale do kogo innego, że nie powinniśmy więc starać się podobać sobie i wychwalać siebie, ale podobać się Bogu i wychwalać Jego; nie powinniśmy też służyć sobie ale służyć Bogu; nie starać się być posłusznym swojej woli, ale przeciwnie być posłusznym woli Bożej? To oznacza świątobliwość

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ  
PRAWDZIE”  
2 Piotra 1:12  
DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty 1964

Nr 212 (1)

Nasz Tekst Godła Na Rok 1964.....	2
Bóg Przebywa w Swoim Ludzie Przez Swego Ducha...3	3
„Jecie lub pijecie”.....	4
„Ku chwale Bożej”.....	5
Proroctwo Abakusa – Ciąg Dalszy.....	5
„Choćby Figowe Drzewo Nie Zakwitnęło”.....	6
„I Nie Było Urodzaju Na Winnicach”.....	7
Nauki i Tym Podobne Rzeczy „Winnicy” Towarzystwa.....	8
Nauki i Tym Podobne Rzeczy „Winnicy” P.B.I i Brzasku.....	9
Urzędowe Funkcje Redaktora.....	10
Ś.D.R.M. a Ruch „Epifania” Różnią Się.....	12
Zbadanie Urzędu Opiekuna Wykonawczego.....	13
Chrystus – Jego Wąska Ścieżka – Ciąg Dalszy.....	13
Ważne Ogłoszenia.....	16
Data Wieczery Pańskiej w Roku 1964.....	16
Prenumerata Teraźniejszej Prawdy.....	16
Zmiana Ceny Teraźniejszej Prawdy.....	16
Usługi Pielgrzymkie Dla Zborów.....	16
Pod Uwagę Pielgrzymom i Ewangelistom.....	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
Tytus 2:13

w całkowitym i najzrozumialszym znaczeniu tego słowa — nie tylko odłączenie się od grzechu i błędu a nawrócenie się do sprawiedliwości i prawdy, ale także odłączenie się od świata i własnego ja, a nawrócenie się do woli Bożej w Chrystusie, aby Bóg był uwielbiony.

#### BÓG PRZEBYWA W SWOIM LUDZIE PRZEZ SWEGO DUCHA

„Nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi” (1 Kor. 6:19). Świątynia jerozalemska była typem na Kościół, jak również na każdego członka tegoż Kościoła, Jezus był świątynią Bożą, albowiem Bóg przez Ducha Świętego przebywał w Nim. Ciało każdego prawdziwego chrześcijanina jest również świątynią Bożą z powodu, że Duch Święty zamieszkuje w nim. Rodzaj ludzki w ogólności nie jest świątynią Ducha Świętego bez względu na to, jak dobrym, moralnym, uprzejmym lub szlachetnym byłby.

„My jesteśmy świątynią Boga żywego, tak jak mówi Bóg: Będę mieszkał w nich, i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” (2 Kor. 6:16, przekł. A.R.V.). Każde więc wierne i poświęcone dziecko Boże, w którym Bóg przez Ducha Świętego mieszka, jest świątynią Bożą, królewską siedzibą Najwyższego Boga, świętym przybytkiem. Ten wielki przywilej jest naszym przywilejem przez Chrystusa, który umarł za nas i umożliwił nam powrót do społeczności z Bogiem oraz stanie się uświęconym i całkowicie odłączonymi dla Jego użytku — dla „mieszkania Bożego w Duchu Świętym” (Efez. 2:22). „Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość Jego doskonała jest w nas. Przez to poznajemy, iż w Nim mieszkamy, a On w nas, iż z Ducha Swego nam dał” (1 Jana 4:12,13).

Do tego właśnie nasz Pan odnosił się, gdy powiedział: „Jeśli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy” (Jana 14:23). Co za cudowna i błogosławiona realizacja! Jeżeli Bóg przebywa w nas, jak więc starannymi powinniśmy być, aby udzielić Mu odpowiedniego miejsca! „Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”. „Jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście Duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie” (Rzym. 8:14,13).

Wszystkie błogosławieństwa łaski Bożej należą do tych, którzy oceniają przywilej stania się uświęconą świątynią Bożą. W nich bowiem zamieszka Bóg i będzie się w nich przechadzał, a chwała Boża objawi się w nich i dla nich. Oni są miejscem zamieszkania Boga — Jego miejscem stykania się z ludem i błogosławienia go. Ich błogosławionym przywilejem, w pełnej czci pokorze, jest to, że zdają sobie sprawę z łaskawej życzliwości Boga, okazanej im w uznaniu ich za Swoją świątynię i uczynieniu u nich Swego mieszkania oraz, że korzystają ze wszystkich uświęcających wpływów Jego obecności i łaski. Jeżeli więc naprawdę ciała nasze są świątynią Ducha Świętego,

to jakimi mamy być osobami w świętym obcowaniu i pobożności? I jak nasze śmiertelne ciała powinny być ożywione przez Ducha Bożego przebywającego w nas — ożywione w czynnej i pilnej służbie w celu przyniesienia wszelkiego owocu świętobliwości, aby Bóg był uwielbiony? (2 Piotra 3:11; Rzym. 8:11).

Gdy ktoś w zgodzie z napomnieniem podanym w liście do Rzym. 12:1 i z powodu okazanych mu łask i miłosierdzia Bożego, przedstawia swoje ciało ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą, a jego nowe serce, umysł i wola mieszkają w tym starym ciele i używają go, to odtąd jego stare ciało staje się świątynią Bożą i to nadaje temu ciału świętobliwość albo uświęcenie, którego przedtem nie posiadało. Jeżeli jesteśmy wierni w naszym poświęceniu się Bogu, to Jego Duch Święty przebywający w nas będzie pobudzał nas (1) do „karania ciała” (usuwanie jego wysiłków w celu kontrolowania nas, odrywanie naszych ziemskich uczuć od jego celów i okazywanie niedostępności dla jego ataków), (2) do „podbijania go w niewolę” (wykorzystywanie ciała i podbijanie go pod wolę Bożą, doprowadzając je w ten sposób do służenia sprawiedliwości i świętobliwości) i (3) do uwielbiania przez to Boga. Tylko przez czynienie tych rzeczy możemy siać się zwycięzcami (1 Kor. 9:27).

„Ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze [zupełne oddanie waszej woli Bogu]... ażeby umiał każdy z was naczyniem swoim włączyć w świętobliwości i w uczciwości” (1 Tes. 4:3,4). Nowe serce, umysł i wola — jak napomina Apostoł powinny starać się doprowadzić każdą władzę, każdy talent i każdą sposobność swego ciała do zupełnej zgody z wolą Bożą i powinny starać się wywierać wpływ w tym samym kierunku na wszystkich ludzi, z którymi się stykamy. Powinniśmy być pilnymi nawet w „burzeniu rady [rozumowaniu, bezpodstawnych teorii, spekulacji, itd.] i wszelkiej wysokości, wynoszącej się przeciw znajomości Bożej, i podbijaniu wszelkiej myśli pod posłuszeństwo Chrystusowe” (2 Kor. 10:5) Mając wszelkie wskazówki Świętego Słowa Bożego, każdy kto jest poświęcony Bogu powinien „umieć włączyć naczyniem swoim w świętobliwości i w uczciwości”, aby przez to przyniósł chwałę i zaszczyt Bogu.

Chociaż Pan wyzwolił nas od potępienia Adamowego i stopniowo uwalnia nas spod władzy śmierci Adamowej, to jednak jesteśmy Jego niewolnikami i chlubiśmy się z tego, że tak jesteśmy napiętnowani i za takich uznawani (1 Kor. 7:22; Efez. 6:6; Gal. 6:17). My jesteśmy „jako wolni, a nie jako ci, którzy wolność za zasłonę złości [zła] mają, ale jako słudzy [niewolnicy] Boży” (1 Piotra 2:16). Nie powinniśmy więc odtąd myśleć, mówić lub czynić żadnej rzeczy, która by się Bogu nie podobała. Naszą główną rozkoszą powinno być poznanie Boga oraz poznanie i czynienie Jego woli, tak aby Jemu przynieść chwałę i zaszczyt (Psalm 1:2; 40:9; 119:16,24,47,72; Rzym. 7:22).

Nowy umysł w miarę jak będzie rozwijał się, okaże się szlachetnym, uczciwym i pra-

wym. Stopniowo dojdzie on do posiadania coraz większej władzy i kontroli nad ciałem, tak, aby ci, którzy nie uznają „wewnętrznego człowieka” (Efez. 3:16) — podobnie jak nie rozpoznali Pana jako Nowe Stworzenie — mogli w końcu podziwiać dobre uczynki, święte życie i ducha zdrowego zmysłu, objawiające się w poświęconym ludzie Bożym. Nowy umysł będzie miał ustawiczną walkę ze starym umysłem, uważanym za martwy. Celem i wysiłkiem nowego umysłu będzie wielbić Boga w śmiertelnym ciele, które należy do Boga, jednak z powodu jego niedoskonałego i upadłego stanu nigdy nie będziemy w stanie czynić doskonale (Rzym. 7:14—25; Gal. 5:17). Niemniej jednak „bojujemy on dobry bój wiary” (1 Tym. 6:12) i „chodźmy godnie Bogu, który nas powołał do swego królestwa i do chwały” (1 Tes. 2:12).

### „JECIE LUB PIJECIE”

„Te tedy obietnice mając, najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy [skażenia, splugawienia] ciała i ducha [umysłu], wykonując poświęcenie w bojaźni [czci] Bożej” (2 Kor. 7:1). Powinniśmy zachować nasze ciała, które poświęciliśmy Bogu na służbę, w tak dobrym stanie, jak tylko to jest możliwe, zarówno jako odpowiednie miejsca zamieszkania Boga i naszego drogiego Pana i Zbawiciela w Ich Duchu, jak również jako naczynia stosowne do Ich służby. Jest to bardzo ważne w wykonywaniu właściwie naszego poświęcenia. Jezus „wylał na śmierć duszę swoją” nie przez sianie ciała i zadowalanie Swoich pragnień, ale przez wierne zapieranie samego Siebie i staranie się czynienia woli Bożej we wszystkich rzeczach, aby przez to uwielbić Boga. On sam oświadczył: „Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego” (Jana 4:34).

Apostoł Paweł mówi: „Dla ciebie cały dzień zabijani bywamy” (Rzym. 8:36; Psalm 44:23). Wielu jednak okazuje się częściowo niewiernymi z powodu, że nie kładą całkowicie swego życia dla Pana, ale poświęcają je częściowo na ściganie za cielesnymi i światowymi pragnieniami. Wielu nawet modli się do Boga z punktu widzenia ich samolubnych pragnień (Jak. 4:3). Niektórzy popełniają częściowe samobójstwo przez pobłażanie apetytom ciała, np. przez łakomstwo i pijaństwo, przez jedzenie i picie niewłaściwych pokarmów i napojów oraz przez inne nadużywanie swego ciała, po poświęceniu go na służbę Panu.

Apostoł mówi nam w naszym tekście, że lub jemy lub pijemy, lub cokolwiek czynimy, wszystko powinniśmy czynić ku chwale Bożej. Oznacza to wierność nawet w małych rzeczach, które są często przeoczone lub uważane za rzeczy nie mające znaczenia. Nasz Pan przypomina nam, że „kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest” (Łuk. 16:10). We wszystkim o czym myślimy, mówimy albo czynimy, uczynimy dobrze, gdy spytamy się: Czy Pan chciałby, abym o tym myślał, mówił lub czynił to? Czy wyjdzie to Jemu na chwałę? To także odnosi się do dbania o nasze ciała, w których Bóg mieszka i do każdej innej rze-

czy jaką czynimy. Powinniśmy być wiernymi w tym, aby dowiedzieć się jakie pokarmy i napoje oraz w jakich ilościach są dobre i właściwe dla naszych ciał, a jakie są szkodliwe lub mogące nam zaszkodzić; a wtedy dopiero powinniśmy w odpowiedni sposób i w odpowiednich ilościach spożywać te pierwsze, a unikać tych drugich.

Zamiłowanie do pokarmu i napoju, czyli apetyt, jest jedną z niższych pierwszorzędných łask. Jeżeli pozwolimy apetytowi zdobyć nad nami kontrolę, to wynikiem tego będzie obżarstwo, opilstwo, itd., wraz z towarzyszącymi dolegliwościami, które uczynią nas niezdolnymi do służby Bożej; ale jeżeli przez wyższe pierwszorzędne łaski — wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, braterską uprzejmość i miłosierdzie — powstrzymamy jego wysiłki w celu kontrolowania nas, to wtedy rozwiniemy drugorzędną łaskę umiarkowania. Jeżeli jednak powstrzymamy apetyt w sposób nadmierny, to rozwiniemy wątpy apetyt czyli ascetyzm i wtedy również możemy stać się niezdolnymi do służby Bożej. W naszych czasach jednak o wiele więcej ludzi ma kłopot z nadmiernym apetytem niż z niedorozwiniętym apetytem. Powinniśmy używać naszego apetytu (zalety pożądania pokarmu i napoju, po ang. appetitiveness) w tej mierze, w jakiej najlepiej przysposabia nas do służby Bożej, tak aby Bogu przynieść chwałę i zaszczyt.

Jezus nie dał się nakłonić przez Swoją apetyt do nadużycia mesjanicznych władz czynienia cudów w celu zaspokojenia swego głodu przez zamienienie kamieni na chleb albo ugaszenie pragnienia przez stworzenie wody z powietrza, czyniąc to wbrew woli Bożej; albowiem miał On używać cudownych władz tylko dla drugich a nie dla Siebie samego. Lecz z drugiej strony użył On właściwie apetytu w celu umożliwienia Mu wykonania Swojej służby. Pomimo Jego wielkiego umiarkowania w jedzeniu i piciu, Jego nieprzyjaciele mieli bezczelność oskarżać Go o obżarstwo i opilstwo (Łuk. 7:33,34).

W kontekście, w którym znajduje się nasz tekst (zob. również do Rzym. 14:1—15:3; 1 Kor. 8), Apostoł Paweł pokazuje, że przez wyższe pierwszorzędne łaski (np. miłość; 1 Kor. 8:1) mamy pod pewnymi względami powstrzymywać nasze zamiłowanie do pokarmu i napoju. jeżeli jego działalność może spowodować potknięcie się słabego brata. Niektórzy bracia w Rzymie, Koryncie itd. wierzyli, że było złem dla nich jeść pokarm ofiarowany bałwanom. Jednak Święty Paweł zdawał sobie sprawę, iż nie było złem dla chrześcijan jeść te pokarmy (1 Kor. 8:4—7). Mimo tego w miłości chrześcijańskiej powstrzymywał on swoje pragnienie od tego pokarmu i pouczył braci aby podobnie postępowali, jeżeli taka działalność zamiłowania do pokarmu miałaby być powodem dla słabego brata do pogwałcenia swego sumienia. Jak to oświadcza w liście do Rzym. 14:20,21: „Dla pokarmu nie psuj sprawy Bożej. Wszystko wprawdzie jest czyste; ale złe jest człowiekowi, który je z obrażeniem. Dobrac jest nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rze-

czy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej”.

Chociaż Apostoł wymienia szczególnie dwie rzeczy: jedzenie i picie, to jednak on także włącza każdą inną rzecz, którą czynimy, wyrażoną; przez słowa: „albo *cokolwiek czynicie*, wszystko ku chwale Bożej czyńcie” (1 Kor. 10:31). W ten sposób dostarcza on nauki dla naszego całkowitego poświęcenia się Bogu.

### „KU CHWALE BOŻEJ”

Jak właśnie „wszystko ku chwale Bożej czynimy” w wiernym wypełnieniu ślubów naszego poświęcenia w odniesieniu do naszej fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej działalności?

W Biblii słowo *chwala* ma wśród innych znaczeń, znaczenie doskonałości charakteru. Przez chwałę Bożą należy więc rozumieć duchowy splendor Boskiego świętego charakteru mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, tak jak objawia się w Prawdzie (4 Moj. 14:21; Psalm 96:3; Iz. 40:5; 60:1,2; Rzym. 3:23; 1 Kor. 11:7; Tytus 2:13). W zgodzie z tym, dwóch cherubinów *chwały* (Żyd. 9:5) przedstawiało dwa przymioty Boskiego charakteru — miłość i moc (T 143). Słowo *chwala* jest także często używane w znaczeniu charakteru na podobieństwo charakteru Bożego (Rzym. 2:7,10; 5:2; 2 Kor. 3:18; 1 Piotra 1:7; 4:14).

Odbijamy chwałę Bożą i przynosimy imieniu Bożemu zaszczyt, gdy rozwijamy łaski charakteru podobne do Jego łask. Jezus powiedział: „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie” (Jana 15:8). Piotr uwielbił Ojca przez swoją wierność, łaską, sposób w jaki poniósł śmierć (21:19). Jednomysłność, łaska, wśród braci w Duchu Bożym uwielbia Boga (Rzym. 15:5,6; Efez. 4:3,13). Wdzięczność, łaska, uwielbia Boga (2 Kor. 9:12,13; Dz. Ap. 4:21; 11:18; Gal. 1:23). Wypełnienie przez Boga Jego upodobania w nas — udoskonalenia nas w każdym dobrym uczynku (w rozwoju charakteru i służbie; Żyd. 13:21), uwielbia Jezusa (2 Tes. 1:11,12). Uwielbiamy Boga przez Jezusa Chrystusa, gdy odrzucamy błąd (2 Piotra 3:17,18) a mówimy prawdę jako wyroczenie Boże według posiadanej wiary (1 Piotra 4:11; Rzym. 12:6) i gdy brzydzimy się, wyrzekamy się, unikamy i sprzeciwiamy się grzechowi (który zniesławia Boga; Rzym. 1:21—32) a postępujemy za sprawiedli-

wością, narażając się nawet na lżenie dla imienia Chrystusowego (1 Piotra 4:14).

Gdy otrzymujemy „światło znajomości chwały [łaski charakteru] Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa”, „który jest wyobrażeniem Bożym” (2 Kor. 4:4,6), to „my wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie [podobieństwo charakteru] przemienieni bywamy z chwały w chwałę [z chwały mniejszego do chwały większego podobieństwa aż do uzupełnienia tego podobieństwa]” (2 Kor. 3:18). Ta przemiana naszych charakterów nie jest momentalna, ale stopniowa. Ona dokonuje się w miarę jak wzrastamy coraz więcej na podobieństwo Chrystusowe pod wpływem Ducha Świętego, który nas prowadzi i poucza o rzeczach przyjemnych i podobających się Ojcu Niebiańskiemu i w miarę jak dajemy się modelować i kształtować przez Niego na obraz Chrystusowy.

Odbijamy również chwałę Bożą i przynosimy zaszczyt imieniu Bożemu (1 Kron. 16:23—29; Psalm 29:1,2), gdy służymy Bogu i Jego sprawie. Dary (po ang. ofiara) wymienione w 1 Kron. 16:29 były ofiarą śniedną (por. z Mal. 3:3; T.P. '31, 8, par. 23—26), która przedstawia czczenie i wychwalanie oddawane Panu. Czcić znaczy służyć (Mat. 4:10), a chwalić znaczy przynosić chwałę komuś. Służymy Bogu przez posuwanie Jego planu naprzód i chwylimy Go przez ogłaszanie Jego Słowa, które przynosi Mu zaszczyt — wychwała Go — a to objawia Jego chwalebna mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość.

Głoszenie poselstwa o Chrystusie jako Zbawicielu i Królu stanowi pozafiguralną ofiarę śniedną składaną w sprawiedliwości przez oczyszczonych Lewitów, o której mówi Mal. 3:3. To poselstwo niewątpliwie przynosi Bogu zaszczyt. Poza wiernym trwaniem w rozwijaniu charakteru na podobieństwo Chrystusowe, niechaj każdy z nas według posiadanych zdolności i sposobności (Gal. 6:10) będzie wiernym w służeniu Prawdzie — w wykładach, kazaniu i nauczaniu, w pracy kolporterskiej, strzeleckiej i ochotniczej, w pracy wobec osób dotkniętych żałobą, w mowie, badaniu itd., w urządzaniu zebrań dla Prawdy oraz w popieraniu i zachęcaniu drugich do tych form krzewienia Prawdy. Cokolwiek czynimy w służbie Bożej (a nasz tekst podkreśla słowo *czyńcie*), wszystko czynmy ku chwale i czci Bożej! Jako stosowną pieśń do naszego tekstu godła podajemy nr 277.

## PROROCTWO ABAKUKA

(P'57. 70, 82)

(Ciąg dalszy z T. P. 1963, 78)

**N**A POCZĄTKU tego artykułu podanego w Z 5383 br. Russell pokazuje, że ponieważ słowa te zachodzą w rozdziale, który jest „wielce symboliczny”, „więc wydaje się całkiem rozsądnym, iż słowa te [tego proroctwa zawarte w Abak. 3:17,18, takie jak: winnice, drzewo oliwne itd.] powinny być tłumaczone w zachowaniu ich kontekstu i że powinniśmy uważać to jako wyrażenie pewnych głębokich prawd wypowiedzianych przez Proroka. Mowa biblij-

na w dużej mierze jest obrazową”. Chociaż br. Russell dał niektóre myśli odnoszące się do rzeczy wymienionych w w. 17, to jednak nie dał on całkowitego wyjaśnienia. Nie powinniśmy być tym zdziwieni ani obwiniać za to br. Russella, ponieważ wypełnienie się tego proroctwa należało do przyszłości, tak jak on sam nauczał nas o tym w innej łączności (Księga Pytań, str. 690: polskie wydanie, str. 471): „każdy zarys figury i proroctwa należy do przyszłości



i jest mniej lub więcej niepewny aż się wypełni. Inaczej mówiąc, Bóg nie dał prorocत्व i figur, aby na nich naprzód spekulować, lecz na to, abyśmy w słusznym czasie mogli je rozpoznać". Szczególnie zachodzi to w wypadku, gdy z tym związane są próby charakteru, przez które lud Boży musi przejść (por. z T.P.'35, 83; T.P.'31, 20; T.P.'61, 77).

Wierzmy, że od czasu śmierci br. Russella różne części tego prorocत्व stały się jasne dla innych wiernych stróżów, z powodu użycia przez nich kluczy, których dostarczył br. Russell i z powodu rozważania jego oczekiwań na rok 1914 i krótko potem, w odniesieniu do różnych klas pokazanych w Boskim Planie i wypełnienia się wielkiej obietnicy Abrahamowej. Zastanowimy się nad każdym z sześciu zdań zawartych w w. 17 po kolei.

### „CHOĆBY FIGOWE DRZEWO NIE ZAKWITNEŁO”

Chociaż br. Russell nie wytłumaczył w artykule podanym w Z 5383, że figowe drzewo przedstawia naród żydowski — cielesnego Izraela, to jednak uczynił on to w licznych innych miejscach w swoich pismach, wykazując to z Pisma Świętego (np. Mat. 21:19,20; 24: 32,33; Mar. 11:13,14,20; Łuk. 21:29,30).

Innym ustępem, którego on użył aby tego dowiedzieć, jest przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym (Łuk. 13:6-9). Trzy lata (w w. 7) przedstawiają Wiek Żydowski, w którym cielesny Izrael był przedmiotem szczególnej opieki ze strony Boga działającego wobec niego w potrójny sposób: (1) pod Mojżeszem, (2) pod Prorokami i (3) pod Nauczonymi w Piśmie (szczególnie od czasu Ezdrasza - Ezdrasz 7:6,11,12,21). Jako naród jednak, nie odpowiedzieli oni właściwie i gdy Bóg posłał im Proroków i nauczycieli, to źle się z nimi obchodzili i w licznych wypadkach zabijali ich (por. z Mat. 21:33—36). Bóg uczynił ostatni wysiłek („tego roku”, Łuk. 13:8) przez Jezusa i Apostołów, którzy odrzucili i przełamali liczne tradycje zaślepionych wodzów (zob. np. Mat. 15:1-20; Mar. 7:1-23) i podlali symboliczne drzewo figowe dużą ilością Prawdy — wodą Słowa Bożego (Efez. 5:26) — oraz dali mu wiele dobrego pokarmu. Lecz naród żydowski „jego nie przyjął”, z wyjątkiem małej resztki; oni nienawidzili Jezusa i Jego uczniów (Jana 1:11,12; 15:18—25) a wreszcie zabili Go (por. z Mat. 21:37-39).

Przeto pomimo dodatkowej szczególnej opieki, jaką Bóg udzielił symbolicznemu drzewu figowemu w Żniwie Żydowskim, ono jednak nie przyniosło pożądanego i właściwego owocu. Bóg więc odrzucił i wyciął je oraz wrzucił do ognia („bo przeczeże tę ziemię próżno zastępuje?” Luk 13:7,9,34,35; 21:20-24; Mat. 3:7-11, 23:37-39; 1 Tes. 2:14-16), a dał przywileje niebiańskiego Królestwa duchowemu Izraelowi, narodowi przynoszącemu właściwy i podobający się Jemu owoc (Mat. 21:40-44).

Chociaż Bóg tym sposobem odrzucił cielesnego Izraela i dozwolił na jego zniszczenie jako narodu, to jednak On nie odrzucił go na zawsze (Rzym. 11). Słowa Jezusa, podane w Ew. Mat. 21:19 i Mar. 11:14, nie znaczą, że symboliczne drzewo figowe zostało odrzucone na zawsze. Rotherham (por. z Diaglottem) oddaje te słowa:

„Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi przez nieokreśloną trwałość”; „Niechajże więcej nikt z ciebie owocu nie je przez nieokreśloną trwałość” (Zob. w Apendyksie notatkę Rotherhama, str. 268 pod nagłówkiem „Age-abiding”, gdzie wyjaśnia on greckie wyrażenie: „*eis ton aiona*”, przetłumaczone w polskiej Biblii: „na wieki”, a które oznacza nieokreśloną trwałość. Nie wyznaczono żadnej granicy niepłodności drzewa figowego — Mat. 21:19).

Liczne ustępy Pisma Świętego (np. Ezech. 16:55-63; Amos. 9:11-15; Dz. Ap. 15:14-17; Rzym. 11:25-32, 11-15) jasno mówią o przywróceniu cielesnego Izraela, naturalnego nasienia Abrahamowego i użyciu go przez Boga w błogosławieniu pogan podczas restytucji, gdy będzie zgromadzony i nawrócony (np. Iz. 2:3; 52:9,10; 65:17-19; 66:10-13; Jer. 3:17; Joela 2:32; Zach. 8:20-23). Na samym początku swojej służby, jak to wykazują jego pisma, br. Russell nauczał o tych prawdach z Pisma Świętego; on także wykazał, że „dwójnasób” - 1845 lat niełaski Izraela - skończył się w roku 1878 i że od tego czasu jego zaślepienie zacznie się stopniowo odwracać (Rzym. 11:25,26).

Co więcej, na początku swojej służby br. Russell spodziewał się, że odwrócenie zaślepienia od cielesnego Izraela i ponowne zgromadzenie go w jego ojczyźnie będzie postępowało i wzmagало się tak, iż przy końcu Czasów Pogan, w jesieni 1914 r., jako naród będzie on gotowy do uznania Jezusa za swego Mesjasza i Króla (B 259) i do otrzymania błogosławieństw restytucji jako pierwiastek narodów pod władzą zmartwychwstałych Starożytnych Godnych w ziemskiej fazie Królestwa wówczas ustanowionego w Jerozolimie (zob. np. Z 1769, 2076, 2217, 2361, 2420, 2631, 2882, 2883, 3249). W D 747, po odniesieniu się do wypuszczania gałęzi przez symboliczne drzewo figowe, którego dowiodły tysiące powracających Izraelitów do Palestyny i działalność ruchu syjonistycznego w owym czasie, br. Russell oświadczył: „Te gałęzie rozwijały się, ale doskonale owoce miały wydać dopiero po październiku 1914 roku - po zupełnym końcu Czasów Pogan”.

Gdy w roku 1904 br. Russell przyszedł do zrozumienia, że Czas Ucisku *zacznie się* dopiero w jesieni 1914 r., a nie *skończy*, to wtedy również zrozumiał, że błogosławieństwa cielesnego Izraela pod ziemską fazą Królestwa opóźnią się, albowiem rozpoznał on „ucisk Jakuba” (D 689-696) jako „ostateczny wybuch” Czasu Ucisku. Po śmierci Herzla w r. 1904, pączkowanie drzewa figowego zdawało się przez jakiś czas słabnąć. Lecz przez służbę br. Russella wobec Żydów, rozpoczynającą się szczególnie masowym zebraniem w hipodromie w r. 1910 (Z 4700, 4701, 4764, 5016), Syjonizm otrzymał nowe życie (Ezech. 37:1-14). Bracia byli wielce zachęceni z powodu pracy wobec Żydów i wielu myślało, że ona oznacza, iż ostatecznie nadzieje cielesnego Izraela się spełnią w jesieni 1914 r. albo krótko potem i że wyzwolenie Kościoła niewątpliwie nastąpi tego roku, tak jak się tego spodziewano.

W Bethel w roku 1912 poruszono kwestię, jak Żydzi mogliby w ciągu dwóch lub trzech lat stać się tak bogatymi w Palestynie, aby być gotowymi do ucisku Jakuba po zniszczeniu Babilonu i końcu czasu anarchii. Brat Russell wy-

jaśnił, że to wydaje się być niemożliwe. Tym więc sposobem ostrzegł on braci, aby nie spodziewali się zbyt wiele pod tym względem w tak krótkim czasie (por. z Z 5329). Rok 1914 i 1915 nastąpił i minął, i wiele innych lat upłynęło od tego czasu. W związku z symbolicznym drzewem figowym następowały wydarzenia w nadchodzących latach, które są bardzo zachęcające dla stróżów, takie jak: wydanie Deklaracji Balfoura, ustanowienie państwa Izrael, powrót setek tysięcy Żydów do Palestyny, rozwój w ich ziemi itd. Podnosimy nasze głowy z radością, gdy widzimy dowody, że symboliczne drzewo figowe „liście wypuszcza” (Mat. 24:32,33), albowiem przez to poznajemy, że obecnie „blisko jest królestwo Boże” (Łuk. 21:28-31).

Jednak stosowne wydarzenia nie nastąpiły tak szybko, jak się ich spodziewano i dlatego powstało wiele nieoczekiwanych odwróceń. Pozorne zwleknięcie tej części pozafiguralnego widzenia od r. 1914, szczególnie w okresie poprzedzającym r. 1948, było próbą dla ludu Bożego. Wśród tych doświadczeń ostrzeżenie i przykład pozafiguralnego Abakuka były bardzo pomocne dla tych, którzy zwracali na nie uwagę i którzy podobnie oczekiwali z rezygnacją na wypełnienie się tego zarysu pozafiguralnego widzenia, pomimo jego zwleknięcia. Ci zaś, którzy nie zwracali uwagi na ostrzeżenie i przykład pozafiguralnego Abakuka w licznych wypadkach potykali się i odstępowali od stosownej prawdy oraz tracili ufność do tej części wielkiego Boskiego Planu Wieków. Wśród nich są zwolennicy Towarzystwa Strażnicy, którzy całkowicie odrzucili ten zarys pozafiguralnego widzenia na skutek fałszywego nauczania przez ich wodzów, że obietnice przywrócenia cielesnego Izraela wypełniają się w duchowym Izraelu.

Jako powód do odrzucenia tej części wielkiego pozafiguralnego widzenia, niektórzy twierdzą, że ci Izraelici, którzy obecnie wracają do ziemi izraelskiej są po większej części niewierzącymi. Oni widocznie zapominają, że pozafiguralny Abakuk nauczał na podstawie Pisma Świętego, iż mieliśmy się spodziewać ponownego zgromadzenia Izraela w jego ojczyźnie i okazania mu łaski Bożej, *gdy będzie jeszcze w stanie nienawróconym*. Nawrócenie Izraela nastąpi dopiero po jego zgromadzeniu (Ezech. 38; 39, Z 3982, 5442; D 743), przy końcu Czasu Ucisku, w „ostatecznym wybuchu” znanym jako „ucisk Jakuba” (Jer. 30:7). Zach. 12:9,10 pokazuje bardzo jasno, że ponownie zgromadzony cielesny Izrael, jako naród będzie jeszcze niewierzącym w czasie rozpoczęcia się Ucisku Jakuba, lecz zostanie nawrócony do wiary w Jezusa jako Mesjasza podczas Ucisku Jakubowego i przy jego końcu. Inni zaś twierdzą, że naród izraelski nie posiada Jeruzalemu — że miasto to jeszcze jest deptane przez pogan — a zatem czas łaski dla Izraela jeszcze nie nastąpił. Oni zapominają albo omieszkują zauważyć, że termin „Jeruzalem” w wyrażeniu: „i będzie Jeruzalem deptane od pogan” odnosi się do „polityki żydowskiej, rządu, instytucji i ludu”, a zatem deptanie Jeruzalemu nie odnosi się do literalnego „chodzenia po ulicach i po kamieniach Jeruzalemu”, tak jak to pozafiguralny Abakuk bardzo jasno nauczał (np. w Z 5568, par. 2). Ew. Mat.

23:37-39 pokazuje jasno, że „Jeruzalem” przedstawia lud (por. z P'40, 139; zob. również T. P.'50, 16), jako odrębny od literalnego miasta. Deptanie ludu żydowskiego ustało, chociaż stara część literalnego miasta Jeruzalem nie znajduje się jeszcze w jego rękach.

Gdyby nawet drudzy odpadli lub odpadali i z różnych powodów tracili ufność do tej części wielkiego Boskiego Planu Wieków, tak jak to przedstawił br. Russell i inni prawdziwi stróże, to my jednak postanówmy zachować wiarę, radując się w niej. Ci obecnie żyjący, którzy zachowali tę wiarę przez lata, zostali wynagrodzeni widokiem wspaniałych i zachęcających wydarzeń zachodzących w ponownym zgromadzeniu Izraela w jego ojczyźnie itd., wypełniając w ten sposób prorocstwo, tak jak to nauczał pozafiguralny Abakuk. Oni mogą wypoczywać bezpiecznie w wierze; że w słusznym czasie dalsze zarysy rozkwitania drzewa figowego niewątpliwie się spełnią, takie jak: narodowe nawrócenie Izraela podczas i przy końcu Ucisku Jakuba (ostatniego zarysu Czasu Ucisku), ustanowienie ziemskiej fazy Królestwa w Jeruzalemie pod władzą zmartwychwstałych członków Starożytnych i Młodocianych Godnych, a potem rozlanie się stamtąd błogosławieństw na wszystkie inne narody ziemi. W słusznym czasie symboliczne drzewa figowe przyniesie „doskonały owoc”. „A jeśli by na chwilę odwłaczał, oczekuj nań; boć zapewne przyjdzie”!

#### „I NIE BYŁO URODZAJU NA WINNICACH”

Jasne jest, że nie jest tu mowa o „winnicy ziemi” (Obj. 14:18,19), która przedstawia Chrześcijaństwo (włączając kościół nominalny), czyli sfalszowane Królestwo Boże, ponieważ nie ma ona nic wspólnego z wypełnieniem się obietnicy Abrahamowej w Królestwie, ani w błogosławieniu drugich, ani w otrzymywaniu błogosławieństw pod nią. Ona nie była szczepiona przez Ojca (Mat. 15:13) i dlatego znajduje się w procesie wykorzenia i niszczenia — w wielkim Czasie Ucisku, który panuje na ziemi od roku 1914. Co więcej, ta część zdania w Abak. 3:17 wyszczególnia liczbę mnogą: *winnice*, a nie *winnica*. Stąd jasne także jest, że nie jest tu mowa o Jezusie jako prawdziwej Winnicy (Jana 15:1—8) wraz z Małym Stadkiem jako symbolicznymi gałęziami.

Poza używaniem terminu „kościół” w wąskim znaczeniu, tj. w odniesieniu tylko do Małego Stadka, możemy także całkiem stosownie użyć tego terminu w szerszym sensie, włączając Wielkie Grono, ponieważ jak wykazał br. Russell, członkowie Wielkiego Grona w Wieku Ewangelii są również włączeni do „kościół pierworodnych” (Żyd. 12:23, zob. Z 4761, 4823; Księga Pytań 698, 704, 255-258). Bóg w Izraelu wziął Lewitów w miejsce pierworodnych (4 Moj. 3:12,13). Oprócz kapłanów przedstawiających Małe Stadko, reszta pokolenia Lewiego pod koniec Wieku Ewangelii przedstawia Wielkie Grono. Lewici składali się z różnych rodzin — Kaatytów, Merarytów i Gersonitów — każda rodzina miała swoją specjalną służbę (4 Moj. 3:4); te zaś rodziny dzieliły się na mniejsze podziały. Odpowiednio do tych rodzin i ich podziałów mamy w Czasie Ucisku, czyli okresie Epifanii różne podziały i podpodziały wśród lu-

du Prawdy (zob. np. T. P. '33, 39, par. 24-29). Do tych właśnie „różnych grup Wielkiego Grona” odnoszą się „winnice” z Abak. 3:17 (T. P.'39, 75; P'43, 50, 66).

Przed rokiem 1904 br. Russell (i inni wierni stróże) spodziewali się również, że Wielkie Grono będzie wyzwolone około roku 1914 (zob. np. C 414; por. Appendix, 381) i że będzie ono wtedy albo krótko potem gotowe do wykonania swojej części w duchowej fazie Królestwa, pomagając w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi. Gdy jednak w roku 1904 br. Russell doszedł do zrozumienia, że Czas Ucisku *zacznie się* w roku 1914, a nie *skończy*, to także uznał, że wyzwolenie Wielkiego Grona nie może nastąpić przed rokiem 1914, ponieważ Czas Ucisku jest specjalnym czasem dla ich rozwoju i wyzwolenia (Obj. 7:14; Mat. 24:21; Księga Pytań 682, 689, 710). Z tego względu jest również widoczne zwleknięcie w wypełnieniu się tego zarysu pozafiguralnego widzenia. Ostateczne wyzwolenie Wielkiego Grona nie nastąpiło w roku 1914, ono jeszcze nie stało się. Członkowie Wielkiego Grona jeszcze nie pomagają w radosnej pracy błogosławienia wszystkich narodów ziemi w Królestwie.

Na lud Boży - zamiast rozpoczęcia błogosławionej pracy w Królestwie - przyszły srogie doświadczenia, szczególnie od roku 1917, które zmierzały do rozczarowania i zasmucania go. W roku 1917 z powodu uzurpatorskiego postępowania J. F. Rutherforda nastąpiło rozłączenie pomiędzy tymi, którzy sprzeciwiali się jego uzurpacji, a tymi, którzy popierali go. Liczne czułe węzły społeczności pomiędzy braćmi zostały zerwane. Potem nastąpiły inne rozłamy wśród ludu w Prawdzie, doprowadzając do zerwania jeszcze liczniejszych czułych węzłów. Szczególnie dla tych, którzy nie zrozumieli celów Boskich w zezwoleniu, by te rzeczy się stały, te rozłamy rzeczywiście były niezmiernie doświadczeniami.

Wielu braci nie zdaje sobie sprawy, że rozłączenie się pozafiguralnego Eliasza i Elizeusza, którego spodziewał się br. Russell i o którym wiele pisał tuż przed swoją śmiercią, nastąpiło w roku 1917 w tym pierwszym wielkim podziale (zob. T. P.'35, 83-100; T. P. 1961, 76); oni też nie zdają sobie sprawy, że wśród różnych innych wynikłych podziałów pomiędzy ludem w Prawdzie, podziały i podpodziały pozafiguralnych Lewitów dokonały się (zob. *Co Znaczą To Wszystko?* - T. P.'33, 34-40; P'52, 18-25; E. tom 5, rozdz. 1).

Wielu jeszcze nie rozpoznaje, że żęć klasy Małego Stadka, pszenicy całkowicie dojrzałej w tym czasie, rozpoczęło się w jesieni 1874 r., a skończyło się w jesieni 1914 r. wraz z pracą pokłosa trwającą aż do Wielkanocy 1916 r. (Jana 9:4; Obj. 7:1-3; Iz. 66:7; Amos 9:13; zob. C 134-139, por. z T.P.'36, 68-74; T.P.'27, 74-83; T.P.'53, 74-80) i że Czas Ucisku czyli okres Epifanii, był Boskim czasem na dokonanie innych zarysów Boskiego Planu, szczególnie na Boskie postępowanie w specjalny sposób wobec Wielkiego Grona *jako takiego* (E. tom 4, 216), pszenicy, która była „niezupelnie dojrzała w czasie zbierania plodów” (A 283) i na postępowanie z Młodocianymi Godnymi *jako klasą* przed ustanowieniem Królestwa Bożego

w celu błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Wielkie Grono — jak pisał br. Russell — „jest przedstawione przy końcu tego wieku oddzielnie od klasy Małego Stadka” (Z 4876, 4745, 5845; E. tom 4, 126-128). Dopiero po tym rozłączeniu, które nastąpiło w okresie Epifanii, Wielkie Grono przyszło do egzystencji *jako klasa* w różnych jej grupach czyli „winnicach”.

Nie tylko Wielkie Grono jako całość nie przyniosło jeszcze oczekiwanego owocu w pomaganiu błogosławienia w Królestwie wszystkich narodów ziemi, ale także w tym życiu grupy Wielkiego Grona, czyli „winnice”, pod złym kierownictwem okazały się bezowocne, o ile chodzi o wytworzenie owocu mającego całkowite uznanie Boga.

Gdy przyglądamy się naukom i praktykom grup Wielkiego Grona pod złym kierownictwem, to stwierdzamy, że w dużej mierze z powodu tego kierownictwa grupy te odrzuciły Prawdę i jej zarządzenia pod wieloma względami, a zastąpiły je błędnymi naukami i złymi zarządzeniami. Co więcej, wodzowie tych grup nie tylko omieszkali uznać liczne postępujące prawdy w miarę jak były objawiane, ale także zwalczały je.

#### NAUKI I TYM PODOBNE RZECZY „WINNICY” TOWARZYSTWA

W wypadku „winnicy” Towarzystwa nie trwało długo po śmierci br. Russella, nim dostała się pod złe kierownictwo J. F. Rutherforda. On nieprawnie usunął czterech z siedmiu dyrektorów mianowanych przez br. Russella i w różne inne sposoby przywłaszczył sobie władzę. Po jego kampanii próbnego głosowania w roku 1917, został on wybrany na prezydenta Towarzystwa i wtedy jego zarządzenia zostały przeprowadzone, dając mu kontrolę nad naukami i postępowaniem Towarzystwa. Nauka br. Russella, że Towarzystwo jest finansowym przewodem albo fundacją, zarządzeniem interesowym itd. (por. T.P.'31, 51, par. 9, 10, str. 59, szpalta 2 i str. 60), została wkrótce odrzucona. W miejsce tej nauki J. F. Rutherford i jego zwolennicy zaczęli nauczać błędu, że Towarzystwo jest „tylko jedynym przewodem, którego Pan stale używał od samego początku okresu Żniwa do udzielania Prawdy” (zob. np. Z 6414). Oni podnieśli wielki zgłębienie pościgu, że „Eliasz musi wejść do wozu [organizacji Towarzystwa] i unieść się do Niebios”. Oni pociągnęli wielu w dużej mierze przez strach. Ten sam kierunek nauczania i praktyki był utrzymywany i potęgowany aż do tego stopnia, iż obecnie wodzowie Towarzystwa nauczają publicznie szeroko i daleko, że tylko ci przeżyją Armagieddon i otrzymają przywilej pomagania w ponownym zaludnieniu ziemi, którzy wskakują do wozu Towarzystwa, podczas gdy wszyscy inni zostaną zniszczeni w Armagieddonie.

J. F. Rutherford i jego zwolennicy zaczęli także wkrótce nauczać (np. w ich czasopiśmie „*Nowiny Królestwa*” z lutego 1918 r. i w broszurce o *Milionach* o ich własnej „Ewangelii Królestwa” nowo wynalezionej, że „Miliony Obecnie Żyjących Nigdy Nie Umrą” po roku 1925. Chociaż na długo przed rokiem 1925 było im wykazywane przez br. Johnsona i innych, że



oparli tę naukę na błędnym zastosowaniu cyklów Jubileuszu i że niezawodnie doznają zawodu i sprowadzą niepotrzebny wstręt do ludu Prawdy (T.P. '25, 73; '29, 40), to jednak obstawali przy głoszeniu swego błędu, rozpowszechniając go szeroko i daleko wśród publiczności. Ten zawód nastąpił tak jak było przepowiedziane, a także i wstręt. On odbił się nawet niekorzystnie na br. Russellu, któremu po dziś dzień przypisuje się często odpowiedzialność za to błędne nauczanie.

Co więcej, popierając błąd J. F. Rutherforda o „Milionach i tym podobne”, inny ważny zarys Prawdy zastał odrzucony — nauczanie br. Russella, że Wielkie Grono jest klasą duchową (Z 5138, 5731). To nauczanie Pismo Święte bardzo jasno potwierdza np. przez wykazanie, że członkowie Wielkiego Grona są pozafiguralnymi pierworodnymi albo Lewitami nie mającymi dziedzictwa w ziemi (zob. E. tom 4, 115-117). J. F. Rutherford i jego zwolennicy w przeciwieństwie nauczali, że Wielkie Grono jest klasą ziemską — milionami, które nigdy nie umrą.

Coraz większy kładziono nacisk na służbę, np. na zaciąganie się do różnych akcji wywoływanych przez Towarzystwo. Rozwój charakteru na podobieństwo Chrystusa odkładano coraz więcej na drugi plan, aż w końcu J. F. Rutherford i jego zwolennicy odrzucili całkowicie tę naukę Pisma Świętego (zob. E. tom 6, 345—352; T.P. '32, 56, 69), zamiast nadal udzielać jej właściwego miejsca jako jednemu z siedmiu kroków w chrześcijańskim postępowaniu wraz z zaparciem samego siebie, czujnością, modlitwą, badaniem Słowa Bożego, rozpowszechnianiem Słowa Bożego i cierpieniem z powodu wierności dla Słowa Bożego.

Nadto nie trwało długo nim J. F. Rutherford i jego zwolennicy zaczęli odrzucać naukę Pisma Świętego daną przez br. Russella, że ostateczne odłączenie owiec i kozłów (Mat. 25) nastąpi w Małym Czasie a zaczęli nauczać że to odłączenie odbywa się przy końcu tego Wieku. (Co do zbijania tego błędu, zob. T.P. '25, 23-27). Przeto nauczali oni, że kler i przełożeni trzody — z których wielu nie jest spłodzonych z Ducha i dlatego nie mogą być obecnie na próbie do życia — idą na Wtórą Śmierć przy końcu obecnego Wieku. W ten sposób zaczęli oni uderzać w Okup — w naukę, że śmierć Jezusa stanowi cenę okupu za Adama i całe jego potomstwo będące w jego biodrach, gdy zgrzeszył i sprowadził śmierć na samego siebie i rodzaj ludzki i że na skutek śmierci Jezusa Adam jest odkupiony, i każdy człowiek z jego rasy otrzyma całkowitą i zupełną sposobność zbawienia. Ten ogólny kierunek nauczania przeciwko Okupowi, był utrzymywany i potęgowany do tego stopnia, iż obecnie wódzowie Towarzystwa otwarcie nauczają, że Adam nie został odkupiony i że Jezus umarł tylko „za wierzących i posłusznych ludzi na ziemi”. A więc nie nauczają cni więcej, że Jezus Chrystus skosztował śmierci „za wszystkich” (Żyd. 2:9).

W książce, którą wydali, rozpoczynając ze *Skończoną Tajemnicą* (obecnie odrzucili ją wraz z innymi wydanymi później w miarę jak pograżają się w błędzie), żli wódzowie „winnicy” Towarzystwa odrzucili Prawdę i jej zarządzenia w liczne inne sposoby, a zastąpili je

błędnymi naukami i zarządzeniami (liczne przykłady tego mamy podane w T.P., gdzie omawiane są nauki i praktyki Towarzystwa). Te jednak przykłady, które przytoczyliśmy, powinny wystarczyć aby pokazać, że z powodu złego kierownictwa i wynikłych złych nauk i zarządzeń, „winnica” Towarzystwa — mówiąc ogólnie — chybiła w przyniesieniu owocu podobającego się Bogu w czasie Epifanii.

Niektórzy w grupie Towarzystwa wskazują (a w niektórych wypadkach się chępią) na rozległą służbę, jaką wykonują i na wielką liczbę ludzi pociągniętych przez nich do ich grupy, Jako na niewątpliwy dowód, że ich grupa wraz z jej wódzami, naukami i zarządzeniami ma uznanie od Boga. Płytkość takich twierdzeń jest oczywista w świetle Pisma Świętego, które pokazuje jasno, iż twierdzenia o rozległej służbie w imieniu Jezusa i czynienie neofitów albo nowonawróconych niekoniecznie dowodzą, że takie prace mają uznanie od Boga.

## NAUKI I TYM PODOBNE RZECZY

### „WINNIC” P.B.I. I BRZASKU

Co się tyczy winnicy P.B.I., to również nie trwało długo po jej założeniu, gdy dostała się pod złe kierownictwo. Zamiast utworzyć swój instytut, jako zwykle urządzenie interesowe przed prawami ludzkimi i jako finansowy przewód albo fundację, to wódzowie Pasternskiego Biblijnego Instytutu popełnili błąd czyniąc z niego ciało religijne (a zatem wprowadzili inne ciało religijne do Kościoła, które w praktyce stało się antychrystem — E. tom 7, 198, 199) i centralę doktrynalną (w celu cenzurowania religijnego nauczania — E. tom 7, 161—166). Już nadmieniliśmy o ich postępowaniu w odniesieniu do chronologii br. Russella. W miejsce chronologii br. Russella, która okazała się prawdziwą przez wybuch Wojny Światowej (Faza I) w roku 1914, oni przedstawili fałszywą chronologię zapożyczoną ze źródeł kościoła nominalnego i na korzyść tej chronologii porzucili prawdę o Jubileuszach, itd.

Wódzowie P.B.I. odrzucili naukę br. Russella (zob. broszurę: *Powrót Naszego Pana*), że Epifania jest okresem czasu we Wtórym Przyjściu naszego Pana pomimo faktu, iż Pismo Święte (2 Tym. 4:1; 1 Tym. 6:14,15; E. tom 4, 42-45) jasno naucza o niej. Nie będąc w stanie dać żadnego wyjaśnienia z Pisma Świętego, faktów i logiki o pozafigurze ostatnich pokrewnych czynności Eliasza i Elizeusza w zgodzie z tym, co dał na ten temat br. Russell i oprócz tego co dał br. Johnson, a czego oni przyjąć nie chcą, zaczęli wkrótce wysuwać wątpliwości, co do tych ostatnich pokrewnych czynności, czy w ogóle są one figuralne.

Później weszli oni w społeczność z wódzami przesiewania w 1908—1911 r. i z ich ruchem, uznając po cichu niektóre ich błędy o Ofiarach za grzech, Pośredniku i Przymierzach.

Wiele innych błędów można by wymienić (zob. E. tom 7), lecz powyższe powinny wystarczyć, aby wykazać, że z powodu złego kierownictwa i wynikłych złych nauk i zarządzeń, „winnica” P.B.I., mówiąc ogólnie, również chybiła w przyniesieniu owocu w Epifanii, który by podobał się Bogu.

Co się tyczy „winnicy” Brzasku, to ona też dostała się pod złe kierownictwo. Wodzowie jej pod wieloma względami kroczyli w tym samym złym kierunku, co wodzowie P.B.I., np. zaprzeczali, by Epifania była okresem (zob. E. tom 4, 42—65) i wysunęli wątpliwości, które bardzo szeroko rozpowszechnili, co do figuralnego znaczenia ostatnich pokrewnych czynności Eliasza i Elizeusza i licznych innych obrazów figuralnych nauczanych przez br. Russella (T.P. '50, 72-74). Oni odrzucili naukę br. Russella o związaniu Szatana (Mat. 12:29) twierdząc, że to się jeszcze nie rozpoczęło (zob. P'52, 29); również w przeciwieństwie do nauczania br. Russella (zob. A 30-37; por. z P'38, 46) zaprzeczyli, by ustęp z Przyp. 4:18 nauczał o rozwijaniu się postępujących prawd biblijnych, które postępować będą aż do dnia doskonałego. Inne przykłady mogłyby być przytoczone, lecz te wystarczą. Tak więc jak P.B.I. i z podobnych powodów, „winnica” Brzasku — mówiąc ogólnie — chybiła w przyniesieniu owocu w Epifanii, który by podobał się Bogu.

To samo można by powiedzieć o różnych innych grupach albo „winnicach” Wielkiego Grona pod złym kierownictwem, które z powodu takiego kierownictwa w różnych stopniach odrzuciły Prawdę i jej zarządzenia, a zastąpiły je błędnymi naukami i złymi zarządzeniami. Zamiast uznać różne postępujące prawdy, to jeszcze je zwalczały.

Może największą przyszkodą dla różnych grup Wielkiego Grona w przyniesieniu owocu mającego uznanie od Boga, owocu dla obecnych celów Boskich, jest twierdzenie, że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania są jeszcze otwarte od jesieni 1914 r., gdy Czas Ucisku się zaczął. Pomimo jasnej nauki Pisma Świętego, która przeciwnie naucza (jak to np. jest przedstawione w specjalnym n-rze 51 S.B. — to samo w T.P. 1961, 88), pomimo faktu, że było dostępnych tylko 144 000 koron w ciągu całego Wieku Ewangelii, pomimo faktu, że ogólne powołanie Małego Stadka ustało w roku 1881 (zob. np. B 262; C 225—248) i pomimo faktu, że pomiędzy rokiem 1881 a końcem zęcia w roku 1914 były dostępne tylko te korony, które zostały utracone, przez tych, dla których poprzednio były wyznaczone, to wodzowie Wielkiego Grona prawie bez wyjątku jeszcze twierdzą do dzisiaj (przeszło 75 lat od roku 1881! — artykuł ten na-

pisany był w r. 1957), że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania są jeszcze otwarte!

Praca różnych grup Wielkiego Grona, które są pod złym kierownictwem, szczególnie ich praca względem publiczności, jest częściową pracą dla Pana (por. z T.P. '30, 46). Zanim jednak jakieś grupy albo jednostki Wielkiego Grona przyniosą owoc zupełnie pożądaną dla obecnych celów Boskich, to muszą one wpiery odpowiednio się oczyścić, a to obejmuje ogolenie wszystkich symbolicznych włosów (władz, które prawnie nie należą do nich, jak np. roszczenia należenia do Małego Stadka), a wtedy dopiero jako oczyszczeni Lewici będą mogli inteligentnie i owocnie, w sposób naprawę podobający się Bogu, wykonać swoją pozafiguralną lewicką służbę wokół pozafiguralnego Przybytku (4 Moj. 8:6,7,11,13-15,21,22; E. tom 4, 71; E. tom 6, 163, 164).

Od samego początku Epifanii lud Boży oświecony Epifanią oczekuje tego oczyszczenia i oczyszczonej służby Wielkiego Grona (Mal. 3:3, zob. Bereański Komentarz; T.P. '31, 8, par. 21—26). Sprawy jednak w tym kierunku nie rozwijały się całkiem tak szybko, jak się spodziewano, chociaż w innych grupach Prawdy wiele osób przychodzi i będą nadal przychodzić w coraz większych ilościach, w miarę jak czas będzie upływał do zrozumienia prawdy na tym punkcie i oczyszczania się pod tym względem przez uznanie, że Bóg więcej nie ofiaruje im ani drugim nadziei Wysokiego Powołania. Dotychczas grupa dobrych Lewitów jest jedyną grupą, która się oczyściła i która pełni czystą służbę. Niemniej jednak zdając sobie sprawę, że widzenie jest odłożone do pewnego czasu, że zapewne przyjdzie w Boskim właściwym czasie i sposobie i że nie będzie zwlekać, prawdziwi stróże mogą cierpliwie czekać na nie. Oni mogą wypoczywać upewnieni, że w czasie właściwym Wielkie Grono będzie odpowiednio przygotowane do służby tu na ziemi i do jeszcze o wiele większej służby „przed stolicą” (Obj. 7:9); na tym stanowisku służby będą oni pomagać w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi po ustanowieniu ziemskiego Królestwa. W czasie czekania prawdziwi stróże mogą nadal radować się w Panu, ufając całkowicie w Nim i w skończenie się tych i wszystkich innych części Jego planów i celów.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

## URZĘDOWE FUNKCJE REDAKTORA

(P. 152, 83-91)

**O**D CZASU do czasu otrzymujemy pytania dotyczące się różnych urzędowych funkcji obecnego wodza ludu Pańskiego i opiekuna wykonawczego Świecko-Domowego Ruchu Misjonarskiego [Brat Johnson, jak wiemy, prowadził pracę pod dwoma nazwami. Pracę do publiczności prowadził pod nazwą *Laymen's Home Missionary Movement*, podczas gdy pracę do ludu Bożego prowadził pod nazwą *Epiphany Movement*. Chcemy zaznaczyć, że angielska nazwa *Laymen's Home Missionary Movement*, ukazująca się wielokrotnie w tym artykule (angielskim) według dosłownego przekładu na ję-

zyk polski znaczy „Świecko-Domowy Ruch Misjonarski”. Lecz w Polsce ruch ten został zarejestrowany nieco odmiennie, a mianowicie — Świecki Ruch Misyjny „Epifania”. Brat Johnson polecił braciom w Polsce, aby pomimo błędnej nazwy, nie starali się o jej zmianę, ale pracowali pod nią. Z powyższego artykułu bracia zauważają, że ruch w Polsce pomimo iż jest zarejestrowany pod nazwą Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, nie jest Ruchem Epifania (*Epiphany Movement*) mimo iż nazwa ruchu, pod którą bracia w Polsce pracują, jakoby tego

dowodziła. Dla lepszego zrozumienia tego artykułu użyjemy tu nazwy *Świecko-Domowy Ruch Misjonarski*, która jest dosłownym przekładem nazwy angielskiej i odpowiadających tej nazwie skrótów *S. D. R. M.* oraz *Ruch Epifania* z angielskiej nazwy Epiphany Movement. A czynimy to i dlatego, że tu nie jest mowa wyłączna o ruchu polskim założonym w Polsce pod nazwą *Ś. R. M. E.*, ale o ruchu angielskim założonym w Ameryce pod nazwą Laymen's Home Missionary Movement, do którego to ruchu wszyscy bracia oświeceni Prawdą Epifanii, bez względu na ich narodowość lub nazwę pod jaką są zarejestrowani w swoich krajach, należeli i należą. Przep. tłum.], oraz innych spokrewnionych spraw. Chociaż osobiście wolelibyśmy nie pisać o tych rzeczach, wierzymy jednak, że jest wolą Pańską, abyśmy je przedstawili na korzyść wszystkich. Lecz najpierw podamy parę słów aby sobie przypomnieć, czym właśnie jest *S. D. R. M.*

W *Present Truth* 1920, str. 197, czytamy, że *Ś. D. R. M.* „nie jest organizacją, ale ruchem, ochotniczą działalnością, w której lud Pański współpracuje w służbie dla ludzi poza Prawdą... Drodzy bracia, którzy pracują w *Ś. D. R. M.* mają społeczność w badaniu, krzewieniu i praktykowaniu Prawdy na czasie lecz nie są żadnym sposobem związani maszyną ludzkiej organizacji”. Trzy przyczyny były podane jako powód, dla którego używana jest nazwa *S.D.R.M.*: „(1) Nasz Pastor użył tę nazwę w ogłaszaniu różnych zarysów naszej pracy, a szczególnie pracy pozamiejskowej, która była prowadzona głównie przez tych, którzy byli nazwani świeckimi przez Kościół Nominalny; a my aby połączyć naszą pracę z jego pracą używamy tej nazwy; (2) nasza praca jest prowadzona wyłącznie przez tych, którzy są zwani świeckimi przez nominalny lud Boży; i (3) obcy, którzy z naturalnym i właściwym zaciekawieniem, pytają o naszą pracę otrzymują odpowiedź, która jest prawdziwa, co się tyczy naszej pracy i zadowolająca, co się tyczy ich właściwej ciekawości”. Znajdujemy, że to było przeznaczone dla użytku kolporterów i strzelców (P.'20, str. 165; '23, str. 195; '32 str. 147). W *E.* tomie 5, str. 342, jest podane, że *Ś.D.R.M.* jest „nazwą naszej pracy publicznej”. *Ś.D.R.M.* jest także wymieniony w *E.* tomie 5, str. 236, 249 łącznie z *Wtóra Walką Gedeona*, która jest pracą publiczną.

Lecz w *Ter. Prawdzie* 1948, str. 29 w odpowiedzi na pytanie: „Czym jest *Świecko-Domowy Ruch Misjonarski* w znaczeniu grupy religijnej?” — brat Johnson odpowiedział, że *Ś. D. R. M.* „jako Kościół jest prawie wszechświatowym stowarzyszeniem, składającym się od 295 do 300 kościołów czyli zborów”. Dalej czytamy na str. 29 (u góry) o „dobrych Lewitach i członkach Klasy Młodocianych Godnych, tj. tych którzy stanowią *Ś.D.R.M.* jako ciało religijne”. Powyżej widzimy, że dwa ostatnie odnośniki podają cokolwiek odmienną myśl od podanych poprzednio. Mimo tego znajdujemy, że brat Johnson poparł swą wcześniejszą myśl (P.'20, str. 197), gdy ponownie wydał ten artykuł w P.'50, str. 42, a później (P.'50, str. 79), gdy go zapytywano: „Do jakiego Kościoła należysz?” — odpowiedział: „do Kościoła pierwotnych”, dodając później: „Byłoby dobrze

wspomnieć przy właściwej sposobności, że współpracujemy z innymi chrześcijanami w *Świecko-Domowym Ruchu Misjonarskim*, prowadząc pracę do ludzi, którzy są poza Prawdą, lecz nie mamy im mówić, że *Ś. D. R. M.* jest Kościołem, do którego należymy”. Dalej oświadczył, że *Ś. D. R. M.* nie jest Kościołem i nie mamy do niego jako takiego się odnosić. Nie powinniśmy byli używać tego wyrażenia w opisanu naszego ruchu w *Ter. Prawdzie* 1948, str. 29 i prosimy naszych Czytelników, aby wykreślili słowa „jako Kościół” w drugim i czwartym paragrafie pierwszej kolumny”. W ten sposób poprawił swą pomyłkę, gdy nazwał *Ś. D. R. M.* jako Kościół lub ciało religijne. To, że miał na myśli tę samą rzecz przez określenie *Ś. D. R. M.* „jako Kościół” i „jako ciało religijne” jest pokazane w *Ter. Prawdzie* 1948, str. 29, przez używanie tego pierwszego wyrażenia w odpowiedzi na pytanie: „Czym jest *Ś. D. R. M.* jako ciało religijne?” Ma się rozumieć, że ludzie w świecie odnoszą się do braci współpracujących w *Ś. D. R. M.*, jako do ciała religijnego lub kościoła, lecz my nie mamy używać tych wyrażen, albowiem „Bóg, który określił organizację Kościoła, celowo nie wymienił żadnego innego ciała, towarzystwa, zgromadzenia lub korporacji w Kościele i chciał aby było zrozumiane, że takowe nie były potrzebne dla Kościoła do wykonania celów jego egzystencji”. (*E.* tom 6, str. 108, 109). Myśli te, które były zastosowane do *Małego Stadka* podczas jego pobytu na ziemi, podobnie stosują się do *Wielkiego Grona* i klasy *Młodocianych Godnych*, którzy współpracują w *Ś. D. R. M.* dla prowadzenia pracy publicznej.

Zgodnie z tą zasadą, brat Johnson często i jasno czynił odróżnienie pomiędzy ludem Pańskim, a jego pracą publiczną prowadzoną pod nazwą *Ś. D. R. M.* Zauważmy, w dodatku do powyższych cytatów, następujący odnośnik w *E.* tomie 3, str. 442, 443, gdzie mówi on, że „zgromadzenie ludu Bożego... jako kompania działająca w *Świecko-Domowym Ruchu Misjonarskim* podczas pierwszej Konwencji Gedeonowej w Filadelfii, w dniach od 15 do 19 lipca 1920, miało swe pierwsze publiczne zebranie” itd.; a na str. 444: „aby Pan przez ich zebrania mógł wykazać, że pozafiguralny Eliasza był czynny w pracy publicznej tego ruchu” — *Ś. D. R. M.* W obu tych wypadkach czyni on różnicę pomiędzy „ludem Bożym” czyli „pozafiguralnym Eliaszem”, a ich pracą publiczną, którą w każdym wypadku określa jako *Ś. D. R. M.* Znowu czytamy na str. 445: „Fakt, że pozafiguralny Eliasza ponownie się ukazał nie znaczy, że ktokolwiek nie będzie w *Ś. D. R. M.* nie będzie w *Małym Stadku*”. On tutaj czyni jasną różnicę pomiędzy *Małym Stadkiem*, którego wielu członków służyło poza *Ś. D. R. M.*, a samym *Ś. D. R. M.*, w którym było czynnych wielu członków *Małego Stadka*. „Podobnie niezależnie od *Ś. D. R. M.*, ci Kapłani, którzy są pomiędzy Lewitami... a biorą udział we wtórej walce pozafiguralnego Gedeona... lecz... będąc poza Prawdą Epifanii i poza *Ś. D. R. M.* mają wiele przeszkód być użytecznymi”.

*Ś. D. R. M.* nie był tym samym co *Małe Stadko* lub Kościół; zatem byłoby niewłaściwym nazywać *Ś. D. R. M.* Kościołem, jak to wykazał brat Johnson. *Ś. D. R. M.* był tylko jedną fazą

oficjalnego Ruchu Najwyższego Kapłaństwa, a mianowicie fazą pracy publicznej Ruchu Epifanicznego. Pomimo że figuralny Eliasz „oficjalnie ukazał się w Ś. D. R. M.”, to nie dowodziło, że wszyscy którzy byli w nim czynni uczynią swe powołanie i wybór mocnym, jako członkowie Małego Stadka, ponieważ wielu dobrych Lewitów brało udział „w tej fazie [co daje do zrozumienia, że były inne fazy] oficjalnego Ruchu Najwyższego Kapłaństwa (str. 446). Że są inne fazy tej pracy epifanicznej, możemy widzieć z takich odnośników, jak E. tom 8, str. 350: „Ruch Epifania po części jest protestem przeciw klerykalizmowi, jaki przejawia się pomiędzy braćmi”. Zauważmy także E. tom 5, str. 334, 335. W ten sposób podczas gdy Ś. D. R. M. był użyty tylko w pracy Kapłaństwa ku publiczności, Ruch Epifania był również ich czynnością w innych fazach ich pracy.

### Ś. D. R. M. A RUCH EPIFANIA RÓŻNIĄ SIĘ

Nawiasowo zauważmy na tym miejscu, że istnieje różnica pomiędzy Ś. D. R. M. a Ruchem Epifania. Nie mamy mieszać tych określeń i nie mamy używać tego ostatniego na określenie naszego ruchu. Ruchem Epifanii był „oficjalny ruch kapłański... kapłański następca Ruchu Parousji” (E. tom 5, str. 330), „oficjalny Ruch Małego Stadka” podczas Epifanii, chociaż nie wszyscy członkowie Małego Stadka byli w Ruchu Epifania, jak to brat Johnson zaznaczył w 1938 (E. tom 6, str. 179 — przedruk z P.'32, str. 106); „Co się tyczy Małego Stadka, ono jest po większej części rozproszone pomiędzy wszystkimi grupami lewickimi, a mniejszość w Ruchu Epifania”, itd. Zgodnie z faktem, że Ruch Epifania nie jest ruchem lewickim lecz ruchem kapłańskim, on dodaje (str. 180), że gdy osoby buntowały się, to „wypadały z Ruchu Epifania. Wszyscy utracjusze koron ewentualnie opuszczą Ruch Epifanii”. On dalej wyjaśnia to w Ter. Prawdzie 1949, str. 15, par. 1 w sposób następujący: „Ruch Epifanii, od śmierci naszego Pastora, był urzędowym Ruchem Kapłanów, podczas gdy inne ruchy pomiędzy ludem Prawdy były urzędowymi ruchami Lewitów, pomiędzy którymi znajdowali się niektórzy zaślepieni Kapłani, tak samo jak i w Ruchu Epifanii są też niektórzy Lewici, co trzymając się z dala od ruchów lewickich, pozostając w Ruchu Epifanii aż do objawienia dobrych Lewitów, okażą się w końcu dobrymi Lewitami”. Stąd widzimy, że niektórzy nie objawieni Lewici pozostawali w Ruchu Epifanii. Ci byli, ma się rozumieć, uważani za Kapłanów przed ich manifestacją i byli zatem częścią Ruchu Epifania, urzędowego ruchu kapłańskiego — „aż” — lecz nie potem — zostali objawieni, jako dobrzy Lewici a nie Kapłani; z pewnością po tym objawieniu oni nie mogli być w Ruchu Epifania, dlatego że ruch ten był urzędowym ruchem kapłańskim.

W E. tomie 10, str. 644 czytamy, że brat Johnson, jako mówcze narzędzie Boże był od lata 1918 r. częścią dobytku dobrych Lewitów, którzy stanowili większość braci w Ruchu Epifania (dlatego, że jako nie objawieni Lewici byli uważani za Kapłanów, a więc część Ruchu Epifania). Dalej czytamy: „chociaż Ruch Epifania

był ruchem kapłańskim (1) dlatego, że brat Johnson i drudzy kapłani, którzy zachowali swe korony, są w nim (i dlatego jest ruchem kapłańskim) oraz dlatego że brat Johnson przewodniczył w nim w pracy prowadzenia Kozła Azazela do Bramy (co jest pracą kapłańską, a nie lewicką), i (2) podrzędnie (Ruch Epifania był ruchem kapłańskim.) dlatego, że utratnicy koron, jako całość, jeszcze nie byli objawieni jako Lewici (co nie nastąpiło aż 22 października 1950) to jednak z punktu skończonego obrazu, jak na to zapatruje się Bóg, ruch ten jest po większej części także ruchem lewickim, dlatego że większość jego członków składa się z utratników koron, a zatem tych, którzy jeszcze zostaną objawieni jako Lewici; lecz do czasu ich objawienia byli czynni w pracy kapłańskiej, jako część Ruchu Epifania, który jest urzędowym ruchem kapłańskim a nie lewickim”.

Okolo cztery lata po powyższym objaśnieniu, brat Johnson, w odpowiedzi na pytanie względem odnośnika z E. tomu 6, str. 180, objaśnił tę sprawę jak następuje (Ter. Prawda 1947, str. 48): „Ruch Epifania jest ruchem kapłańskim, który prowadzi cielesny umysł utratników koron, czyli Kozła Azazela od Drzwi Przybytku do Bramy Dziedzińca i oddaje go w ręce człowieka obranego na to, który wyprowadza go na puszcę do Azazela i tam go pozostawia... Ruch Epifania, który jest ruchem kapłańskim, wyprowadzał tych, którzy zostali objawieni, że już więcej nie są kapłanami, z Dziedzińca jako ludzi, a z świątyni jako Nowe Stworzenia do słupów Dziedzińca, tacy nie mogą przyjść już więcej do Ruchu Epifania, bo gdyby przyszli, to ponownie staliby się kapłanami, czym Lewici być nie mogą... Jest prawdą, iż oni ostatecznie uznają Posłannika Epifanicznego, przyjmą Prawdę epifaniczną i będą wykonywać pracę Lewicką należącą do okresu Epifanii, lecz żadna z tych rzeczy nie może przyprowadzić ich ponownie do Ruchu Epifania, tj. uczynić ich Kapłanami pełniącymi epifaniczną pracę kapłańską. Ktoś mógłby się zapytać, jak można pogodzić tę odpowiedź z faktem, że utratnicy koron spełniali pracę w Ruchu Epifania. Odpowiadamy: żadne Nowe Stworzenie nie jest uznane przez nas za członka Wielkiego Grona, bo i Bóg je nie uznaje, aż zostanie objawione jako takie, ponieważ i Bóg uznawał wszystkie Nowe Stworzenia Kapłanami, bez względu na ich utracenie lub zatrzymanie koron, aż do czasu gdy zostali objawieni, że już więcej nie są Kapłanami”. To pełne i jasne wytłumaczenie nie pozostawia miejsca na powątpiewanie, co znaczy „Ruch Epifania” i tłumaczy, jak Ruch Epifania, oficjalny ruch kapłański w okresie Epifanii, nie mógł egzystować po odejściu Kapłanów z ziemi; ponieważ objawieni Lewici „nie mogli wejść do Ruchu Epifania, albowiem to uczyniłoby ich znowu Kapłanami, czym Lewici być nie mogą”.

W liście z dnia 22 listopada 1949, pisany do nas, brat Johnson tak podaje (Teraz. Prawda 1951, str. 20, par. 1): „Wiersze 4 do 10 (Obj. 19) odnoszą się do Ruchu Epifanii”. Niektórzy mogliby zrozumieć jako wskazówkę, że on spodziewał się, że Ruch Epifanii miał dalej egzystować po jego śmierci. Jako dowód, że nie taką była jego myśl, podamy to, co nam pisał później. Dnia 7 grudnia 1949, odpisaliśmy mu na list,

w którym daliśmy mu kilka pytań, odnośnie różnych zarysów pracy po jego śmierci, a między nimi było pytanie względem odnośnika z P.'32, str. 106 (T.P. 1929, 85, par. 1 lub 1933, 21 par. 2), gdzie on podaje, że „ostatecznie wszyscy utratnicy koron wypadną z Ruchu Epifania”. W odpowiedzi pisał (22 grudnia 1949): „Jeszcze zgadzam się z tym, co napisałem w P.'32, str. 106. Ruch Epifania wymrze po moim odejściu z ziemi (zauważmy jego słowa „po moim odejściu z ziemi” — on w ten sposób pokazuje, że nie będzie żadnych członków oficjalnego ruchu kapłańskiego po jego odejściu z ziemi). „Lecz to nie znaczy, że Świecko-Domowy Ruch Misjonarski także wymrze po moim przejściu poza Zaslone”.

Widzimy więc, że nie zmienił zdania w sprawie, gdy miesiąc przedtem (22 listopada) pisał, że wiersze 4—10 Obj. 19 „odnoszą się do Ruchu Epifanii”. Wykładając Obj. 19:1—3, mówił, że one były „zawartością poselstwa Towarzystwa” (Ter. Prawda 1951, str. 19). Postępując dalej, on następnie określił wiersze 4—10, których odrębność była w tym, że nie odnosiły się do ruchu Elizeuszowego w jego „Wtórym Uderzeniu Jordanu”, lecz do Ruchu Epifanii, oficjalnego ruchu kapłańskiego. W Ter. Prawdzie 1949, str. 49, czytamy: „Wiersz 4 odnosi się do poselstwa Epifanii, wypływającego (głównie) ze Starego Testamentu”. To poselstwo było ogłoszone przez tych, którzy byli w oficjalnym ruchu kapłańskim podczas całego okresu Epifanii. Również poselstwa z wierszy 5—10 były po części dane przez oficjalny ruch kapłański, włączając ogłoszenie wesela Barankowego (jako rozpoczynającego się w 1878, chociaż nie jako rzecz uzupełnioną — „Zauważ, iż słowa te są częścią poselstwa Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych, którzy mają to poselstwo rozgłosić, a których ty jesteś wodzem po mojej śmierci” — Ter. Prawda 1951, str. 20). Ruch Epifania również ogłosił błogosławieństwo Wielkiego Grona zaproszonego na wieczerzę weselną. Lecz to nie znaczy, że poselstwo wierszy 5—10 nie może być głoszone również przez „głos ludu wielkiego” (Obj. 19:5), jak rozkazał „głos mówiący ze stolicy czyli tronu Boga”. Brat Johnson wskazuje (Ter. Prawda 1951, str. 19), że proklamowanie wierszy 5—10 będzie miało swe główne wypełnienie, tj. jako uzupełniony fakt, w głosie „Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych pozostałych na ziemi po mojej śmierci”. Lecz ci, będąc Lewitami, nie mogą być częścią Ruchu Epifania, oficjalnego ruchu kapłańskiego, o którym brat Johnson mówił, że przeminie po jego odejściu z ziemi.

Ruch, jaki obecnie egzystuje pod figurą Benjamina, czyli dobrych Lewitów, może być właściwie nazwany *ruchem epifanicznym*, lecz rozumie się, że nie jest on tym samym co główny *Ruch Epifania* z czasów brata Johnsona. Ruch obecny jest najbardziej uprzywilejowanym epifanicznym ruchem lewickim ze wszystkich epifanicznych ruchów lewickich i jest czynny w różnych fazach jego misji, jaką Bóg mu dał do wykonania, przy czym główną rzeczą jest oddanie chwały Bogu i Chrystusowi we wszystkim (1 Kor. 10:31), a po tym oczyszczanie się z brudu ciała i ducha (Kol. 3:5—9; 4 Moj. 8:7) itd., E. tom 6, str. 99; Ter. Prawda 1952, str. 60);

co się zaś tyczy pracy publicznej, to jest jeszcze prowadzona przez Ś. D. R. M., który „jest ruchem, dobrowolną czynnością, w której lud Pański (który obecnie składa się tylko z Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych) współpracuje w usłudze dla ludzi poza Prawdą” (P.'50, str. 42, par. 2). Tak więc, podczas gdy Ruch Epifania jest obecnie rzeczą należącą do przeszłości, to Ś. D. R. M. jest jeszcze czynny; tak jak brat Johnson powiedział: „Ruch Epifania wymrze, gdy ja opuścę ziemię. Lecz to nie znaczy, że Świecko-Domowy Ruch Misjonarski wymrze, gdy przejdę poza Zaslone”. W tym widzimy, że w pismach Posłannika Epifanii czynione jest jasne odróżnienie pomiędzy Ruchem Epifania a Świecko-Domowym Ruchem Misjonarskim.

Nazwa Ś. D. R. M. jest także użyta na oznaczenie fundacji, przez którą bracia oświeceni Epifanią posiadają swe asocjacyjne fundusze i inne posiadłości, i zarządzają całym swoim asocjacyjnym interesem i sprawami (Ter. Prawda 1948, str. 29). Tak więc ruch ten jest funduszem lub przewodem, przez który ci, co chcą użyć swe pieniądze albo inne talenty, małe lub wielkie, dla lepszego użytku krzewienia Prawdy, aniżeli każdy zainteresowany mógłby to uczynić niezależnie od drugich. A zatem Ś. D. R. M. nie jest organizacją, ani kościołem, ani ciałem religijnym, lecz jest najpierw „ruchem, ochotniczą działalnością, w której lud Pański współpracuje w służbie dla ludzi poza Prawdą” i drugorzędnie, jest funduszem użytym, aby tę pracę prowadzić.

Z tymi słowami wstępnymi o naturze Ś. D. R. M., jesteśmy gotowi postąpić dalej. Aby przedstawić różne fazy naszego przedmiotu jaśniej, użyjemy serii pytań i odpowiedzi:

#### ZBADANIE URZĘDU OPIEKUNA WYKONAWCZEGO

(1) *Pytanie:* Czy obranie brata Jolly'ego jako opiekuna wykonawczego Ś. D. R. M. dało mu jakiegokolwiek władze oprócz tych połączonych z urzędem interesowym — jak np. pastora, nauczyciela, tłumacza, pielgrzymia itd.?

*Odpowiedź:* Nie. Podług Pisma, nikt nie może być obrany przez braci do tych urzędów dla ludu Pana w ogóle. Zbory lokalne mają upoważnienie obierania swych miejscowych pastorów, nauczycieli, starszych itd., lecz lud Pański jako całość nie ma prawa obierania sług duchowych (E. tom 7, str. 284, par. 1). Widzimy zatem, jak bardzo ostrożnie dawał nam br. Johnson wskazówki w Ter. Prawdzie 1948, str. 28 objaśniając, że ogólny wybór jaki proponował był na to, aby obrać jego następcę jako „opiekuna wykonawczego, który by zajmował się sprawami finansowymi i własnością Ś. D. R. M. lecz „nie jako generalnego pastora i nauczyciela, osobę którą tylko Bóg ma prawo naznaczyć”. Zauważmy ostrożnie, on nie mówił, że Bóg nie naznaczy generalnego pastora i nauczyciela dla Wielkiego Grona, lecz powiedział, że bracia zgromadzeni na konwencji nie mogli obierać żadnego brata na ten urząd. Pierwotny Kościół mylił się sądząc, że może obrać Apostoła w osobie Macieja, lecz Bóg zignorował ich wybór i Sam to uczynił (Dz. Ap. 1:26; 9:15; Rzym. 1:1,5). Podobnie P.B.I. i zwolennicy Standfastu i inni mylili się, gdy obierali komitety redakcyjne, aby działa-



ły jako znawcy doktryn i jako generalni nauczyciele Pańscy w Jego Generalnym Kościele, niby to mówiąc: „Panie, ucz nas przez nich” (E. tom 7, str. 157, 161-165; E. tom 6, str. 735). Brat Johnson mówił stanowczo i wyraźnie, że w obieraniu jego następcy jako opiekuna wykonawczego Ś. D. R. M. bracia nie obierali następcy na urząd „generalnego pastora i nauczyciela, tj. następcy Posłannika Epifanicznego jako takiego (ani takiego, który by w przyszłości zajmował stanowisko generalnego pastora i nauczyciela); albowiem, jak już było zaznaczone powyżej, tylko Bóg ma prawo na taki urząd naznaczyć (tj. naznaczyć generalnego pastora i nauczyciela)”. Zatem bracia obrali następcę brata Johnsona tylko do urzędu zarządcy w sprawach interesowych — opiekuna wykonawczego Ś. D. R. M. — a nie jako generalnego pastora i nauczyciela.

(2) *Pytanie:* W Ter. Prawdzie 1948, str. 29 urząd brata Jolly'ego jest przedstawiony z dwóch punktów: (1) jako pozafiguralny Baana i (2) jako opiekun wykonawczy Ś. D. R. M. Czy te urzędy są równe? Jeżeli nie, który urząd jest większy?

*Odpowiedź:* Pozafiguralny Baana, jak jest pokazane w księdze Ezdrasza 2:2, jest „naznaczonym wodzem Pańskim dla dobrych Lewitów i dobrych członków klasy Młodocianych Godnych, którzy stanowią członkostwo Ś. D. R. M. po naszej (brata Johnsona) śmierci” (P. 43, str. 79; E. tom 10, str. 213). Ten urząd jest większy ponieważ jest z naznaczenia Pańskiego raczej aniżeli przez wybór. W uznaniu tego bracia, wybierając opiekuna wykonawczego na następcę po bracie Johnsonie w dozorowaniu i zarządzaniu wszystkimi funduszami, interesami i sprawami ruchu, przyjęli jego rekomendację, iż ten który już był w onym czasie „od Pana naznaczonym wodzem dla dobrych Lewitów i dobrych członków klasy Młodocianych Godnych” będzie mądrym wyborem i zgodnie z tym obrali go na ten urząd dla Ś. D. R. M., który to urząd on przyjął, nie jako naznaczenie od Pana niezależne od ich głosów, lecz jako urząd przez obranie dany jemu przez braci połączonych w Ś. D. R. M. To obranie, jak oświadczył brat Johnson, „będzie gwarancją, że majątek, książki, prawo przedruku i pieniądze, jako własność Ś. D. R. M. pozostaną nadal własnością tegoż ruchu pod zarządzeniem opiekuna wykonawczego... To będzie gwarancją, że wszelka własność Ś. D. R. M. pozostanie własnością tegoż ruchu pod zarządzeniem opiekuna wykonawczego i z tego powodu czynimy to zarządzenie w tej sprawie” (Ter. Prawda 1948, str. 29). Była to zatem sprawa interesowa, czysta i zupełnie prosta; a wybór był właściwie tylko do urzędu interesowego zastosowany. Ma się rozumieć, że gdy pozaobrazowy Baana przyjął przez wybór ten urząd interesowy jako opiekun wykonawczy Ś. D. R. M. nie wyrzekł się większego urzędu, który już posiadał z naznaczenia Pańskiego.

(3) *Pytanie:* Przypuśćmy, że gdyby bracia stowarzyszeni w pracy publicznej w Ś. D. R. M. (P. 50, str. 42) nie wybrali pozafiguralnego Baanę za opiekuna wykonawczego, ale kogoś innego na ten urząd interesowy — jaki byłby wtedy stan rzeczy?

*Odpowiedź:* Ten, który jest pozafiguralnym Baana, będąc naznaczony przez Boga jako wódz dobrych Lewitów i dobrych członków klasy Młodocianych Godnych, rozumie się, że sprawowałby swe funkcje urzędu przy łasce Bożej. Bez względu na to kto byłby tylko opiekunem wykonawczym Ś. D. R. M., miałby dozór nad „własnością, książkami, prawami przedruku i pieniędzmi Ś. D. R. M.”, oraz wydawaniem i wysyłaniem książek, pism periodycznych, itd. dla Ś. D. R. M., a jako taki miałby prawo zwoływania konwencji Ś. D. R. M. „lecz tylko dla spraw interesowych” — a to dlatego, że ten urząd jest urzędem interesowym tylko. Brat Johnson radził, aby „dobry Lewita” był obrany na opiekuna wykonawczego. Dalej on wierzył, że pozafiguralny Baana jako wódz dobrych Lewitów i klasy Młodocianych Godnych, był wybrańcem Pańskim, aby był jego następcą w tym urzędzie, lecz nie jako generalny pastor i nauczyciel, tj. nie jako Posłannik Epifanii (Ter. Prawda 1948, str. 29) — albowiem urząd Posłannika Epifanii (aniola — Obj. 19:9,10) miał zakończyć się z jego śmiercią; albowiem urząd „generalnego pastora i nauczyciela” „w kościele, który jest Jego ciałem” składający się z siedmiu generalnych' pasterzy lub pastorów i ich ośmiu książąt (Mich. 5:5; P. 51, str. 39, par. 1) musiał z konieczności zakończyć się ze śmiercią ostatniego członka gwiazdy, Posłannika Epifanii. Gdyby pozafiguralny Baana i opiekun wykonawczy Ś. D. R. M. byli dwoma różnymi osobami, możliwe byłoby, że to spowodowałoby nieporozumienie, brak właściwej współpracy i możliwe rozerwanie. Stąd jest widoczne, jak wskazał brat Johnson, że wódz dobrych Lewitów i klasy Młodocianych Godnych powinien być obrany przez braci jako opiekun wykonawczy Ś. D. R. M., aby zajął się jego sprawami interesowymi. Lecz te dwa urzędy, jeden z naznaczenia Bożego, a drugi z wyboru przez braci stowarzyszonych w Ś. D. R. M., nie muszą konieczne być piastowane przez jedną osobę, chociaż taką widocznie była wola Boża, jak to wskazał Jego Posłannik Epifanii i jak zostało przyjęte przez głosy braci oświeconych Epifanią.

(4) *Pytanie:* Czy są jakieś wskazówki w Piśmie, że wódz dobrych Lewitów jest także wodzem całego Wielkiego Grona.

*Odpowiedź:* Tak, jest ich kilka. Jeden tekst godny uwagi jest o dwu chlebach, danych na obracanie (3 Moj. 23:16-21). Dnia 11 listopada 1923, który był pozafiguralnym dniem pięćdziesiątym, Zielonymi Świątkami (od października 1923 do paźdz. 1924 — E. tom 5, str. 54-60), Pan ofiarował Ojcu „Kościoł w dwóch częściach jako takich, wyróżnionych i odrębnych”, jako dwa pozafiguralne chleby obracania (E. tom 5, str. 57). „Ofiarowanie drugiego chleba, tj. tego, który przedstawia Wielkie Grono, wyobraża w końcowym obrazie ofiarowanie oczyszczonych członków Wielkiego Grona jako takich” (str. 56). To ofiarowanie zaczęło się, jak podane powyżej w pozafiguralnym dniu Zielonych Świątek i jest pokazane w różnicy, jak brat Johnson i brat Jolly zapatrywali się z odmiennych punktów widzenia na proponowaną rezygnację pewnego brata: W tym prostym epizodzie, 11 listopada 1923, w dziesiątym roku po październiku 1914, Pan rozpoczął pracę pozafiguralnego ofiarowa-

nią dwóch pozafiguralnych chlebów obracania w skończonym obrazie. Brat Johnson jako wódz Kapłanów (E. tom 10, str. 479, linia 2), był pierwszym członkiem bochenka chleba danego na obracanie przedstawiającego Małe Stadko, a brat R.G. Jolly, wódz dobrych Lewitów, był pierwszym członkiem bochenka chleba danego na obracanie przedstawiającego Wielkie Grono w skończonym obrazie, który odtąd rozpoczyna się dokonywać (E. tom 10, str. 585). Z tego widzimy, że pozafiguralny dzień Zielonych Świątek, w którym Jezus ofiarował Bogu dwa pozafiguralne chleby na obracanie w ich pierwszych

członkach, co wskazywało, że ci dwaj bracia byli Nowymi Stworzeniami, i że w skończonym obrazie, oni obaj będą wierni aż do śmierci, z których pierwszy będzie członkiem Małego Stadka, a drugi członkiem Wielkiego Grona (Ter. Prawda 1948, str. 5, par. 2, linia 18; Ter. Prawda 1949, str. 47; E. tom 14, str. 270; P.'51, str. 140, par. 8) i że ten drugi jako „wódz dobrych Lewitów” pozafiguralny Benjamin (E. tom 10, str. 646; P.'43, str. 79, kol. 2, linia 16), jest także „pierwszym z Wielkiego Grona pokazanym w chlebie na obracanie, w skończonym obrazie”.

## CHRYSTUS — JEGO WĄSKA ŚCIEŻKA

(E. tom 15, rozdz. 2)

(Ciąg dalszy z T.P. 1963, 93)

JEGO WYGLĄD i sposób obejścia musiały być wiecznym błogosławieństwem dla wrażliwych dusz widzących Go. Dobroć ta nie tylko przejawiała się w sposób aktywny w Jego życiu, lecz również w sposób pasywny, jak to widzimy w Jego reakcjach na niewiarę ludu, niezrozumienie, błędy i winy Jego uczniów oraz w czasie mąk ukrzyżowania, gdy modlił się za Swych dręczycieli, jak również w pocieszę udzielonej skruszonemu złodziejowi i w trosce o przyszłość Swej matki. Zadowolenie było także łaską trzeciorzędną, przejawianą przez Jezusa w Jego Świętym Duchu. Nigdy nie słyszymy nawet najmniejszej skargi z Jego ust na ciężki los. Nie skarży się na tych, którzy Go tak ciężko skrzywdzili. Nawet w Jego sercu nie było najmniejszego niezadowolenia lub skargi; był On zadowolony ze Swego losu pomimo ciężkich i smutnych przeżyć, pomimo strat, rozczarowań, udreki, głodu, zimna, braków, trudności, bólów, cierpień i prześladowań jak również końcowych mąk i znieważania. On nie chciałby aby było inaczej niż to miało miejsce, chyba jedynie wtedy gdyby Jego Ojciec tak chciał. Nawet gdy się lękał, czy wytrzyma w sposób doskonały w Swym Świętym Duchu wstyd, zniewagi i cierpienia Swych ostatecznych doświadczeń, nie pragnął ich uniknąć z wyjątkiem, gdyby było to zgodne z wolą Ojca. A gdy Ojciec wskazał Mu, że chciał aby przeszedł przez te doświadczenia, Jezus z zadowoleniem w sercu czekał na nie; a przechodząc przez takowe znosił ostateczne męki z zadowoleniem w sercu, które sprawiało, iż zachowywał największy spokój.

Łagodność, również jako łaska trzeciorzędna, była stałą cechą charakteru naszego Pana zarówno jako człowieka jak i Nowego Stworzenia. Zaleta ta jest widoczna, gdy miał do czynienia z dziećmi, które „pociągał” Swą łagodnością, bo gdyby jej nie miał nie przy szły by one do Niego. Przejawiała się ona w Jego zachowaniu się względem kobiety oskarżonej o cudzołóstwo i jej oskarżycieli. Jak łagodnym był On w Swych strofowaniach i poprawianiu tych, którzy przez słabość albo ignorancję, lub z obydwóch powodów zeszli z prawej drogi! Z jaką łagodnością dokonywał cudów! Jak łagodnie pocieszał znajdujących się w żałobie, np. Marię i Martę! „Trzciny nadłamanej nie dołamał, ani lnu kurzącego się nie dogasił” (Iz. 42:3). Ten duch łagodności był błogosławieństwem dla pokutujących,

opuszczonych i nieszczęśliwych. Gdyby nie miał ducha łagodności, kobiety nie byłyby ostatnimi u stóp krzyża i pierwszymi przy Jego grobie. Niewątpliwie łagodność Jego była czynnikiem pociągającym takich ludzi jak Józef z Arymatyi należący do Sanhedrynu i Nikodem; ona też musiała sprawić, iż setnik zawołał z przekonaniem: „Prawdziwiec ten był Synem Bożym!” Również rezygnacja była łaską trzeciorzędną w Jego Duchu Świętym, którą stosował we wszystkich odpowiednich okolicznościach. Łaska ta objawiała się, gdy z całą stanowczością skierował się do Jeruzolimy wiedząc, że przecież oczekiwało Go tam ukrzyżowanie połączone ze strasznym męczeństwem. Odczuł rezygnację, gdy zapłakał nad zaślepieniem ludności Jeruzolimy i zbliżającym się jej zniszczeniem. Okazał rezygnację, gdy dowiedział się, iż ma być zdradzony przez jednego z Dwunastu przez Siebie wybranych. Okazał rezygnację, gdy ukazał Mu się cień krzyża w całej potworności, a widząc ten cień zawołał: „Terazci dusza moja zatrwożona jest; i cóż rzekę? Ojcze! zachowaj mię od tej godziny; alemci dlatego przyszedł na tę godzinę. Ojcze! uwielbij imię twoje”. (Jana 12:27,28). Zwróćmy uwagę na myśl zawartą w powyższych słowach. Dusza Jego doznaje obaw i udreczeń *na myśl* w przeczuciu ostatecznych doświadczeń; przez chwilę nie wie co ma powiedzieć. Wtedy Jego biedne człowieczeństwo, poświęcone na ofiarę, drżąc przed przyszłością, pragnie być zwolnione z przechodzenia tych fatalnych przeżyć i dlatego woła: „Ojcze! zachowaj mię od tej godziny”; ale natychmiast Jego Nowe Stworzenie objawia się z mocą: „alemci dlatego [aby dać ofiarę za grzechy] przyszedł na tę godzinę”. Następnie Nowe Stworzenie w pełni rezygnacji obejmuje pełną kontrolę nad sytuacją pragnąc, by bez względu na cenę dla Niego Bóg był uwielbiony: „Ojcze! uwielbij imię twoje”. Ta sama rezygnacja przejawiała się czynnie w krwawym poceniu się w Ogrójcu, w pojmaniu Go, w niesprawiedliwym oskarżaniu i sądzeniu Go przez władze religijne i świeckie, w czasie szyderstw, biczowania, niesienia krzyża, w ukrzyżowaniu, w agonii i śmierci!

Umiarkowanie jest także łaską trzeciorzędną znamionującą Go. Łaska ta sprawiała, iż przybierał konserwatywne, mądre poglądy dotyczące zasad, osób i rzeczy, działając zgodnie z tą

łaską. Był On gorliwym, ale nie zagorzalcem, hojnym ale nie rozrzutnikiem, skromnym bez poniżenia się, łagodnym ale nie słabym, łaskawym dla upadłych bez pochlebiania im. W niczym też nie posuwał się do ostateczności, bo wiedział dobrze jak kierować się Złotą Regułą. Gdy chodziło o zasady, umiarkowanie Jego nie wymagało kompromisów; albowiem dzięki Swej głębokiej znajomości ludzi, zasad i spraw wiedział w każdym wypadku jak patrzeć na wszystko z wszechobejmującego punktu widzenia. Dlatego też umiał On zawsze wziąć pod uwagę ludzką słabość i ignorancję na różnych szczeblach ludzkiej nieprawości; dlatego też brał pod uwagę różnice pod względem temperamentu pomiędzy Swymi uczniami i powstrzymywał Swych wrogów od zastosowania ostatecznych środków względem Siebie aż do czasu wyznaczonego przez Boga. Umiarkowanym był On w Swych uczuciach i naukach, jak na to wskazuje ich lektura, np. w Swym kazaniu na górze oraz w Swym ostatnim przemówieniu, które miało miejsce w wieczniku. Uderzające jest Jego umiarkowanie, wyrażające się w sposobie obejścia się i w słowach odnoszących się do niewiasty oskarżonej o cudzołóstwo oraz jej oskarżycieli. Był On umiarkowany pod względem stroju, posiłków i schronienia. Nawet w gniewie, walcząc z opozycją ukazywał łaskę umiarkowania. Zaprawdę, łaska ta przejawiała się w Nim w sposób doskonały. Także objawiał bezstronność jako łaskę trzeciorzędą. Ani bogactwo, ani ranga, ani stanowisko, talent czy wpływy, reputacja czy też fizyczne zalety nie wpływały na Jego sąd o ludziach.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## WAŻNE OGŁOSZENIA

### DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ W ROKU 1964

Pamiętka Wieczery Pańskiej przypada tego roku w dniu 26 marca po godzinie 18.00. Sposób obliczania tej daty podamy w następnym numerze. Uprzejmie prosimy Zbory o nadesłanie sprawozdań z ilością uczestników Pamiętki.

### PRENUMERATA TERAŻNIEJSZEJ PRAWDY

Zgodnie z wymogami władz finansowych w zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych, jak również w celu usprawnienia rozliczeń za wpłaty na prenumeratę Terażniejszej Prawdy bardzo prosimy, aby Zbory przestrzegwały co następuje: (1) Prenumerata roczna za Terażniejszą Prawdę winna być wpłacona jednorazowo za cały rok i od całego Zboru; (2) wpłat można dokonywać wyłącznie na konto: PKO II Oddział Mie-

ski Poznań Nr 122-14-200301 Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu; (3) prenumerata za rok bieżący winna być wpłacana tylko w bieżącym roku (najpóźniej do końca I-go kwartału) a nie w następnym lub poprzednim; (4) wpłacający winien być z miejscowości, która jest siedzibą Zboru; w przeciwnym razie niech zaznaczy na blankiecie, że wpłata dotyczy Zboru w ..... Gdyby Zbór nie był w stanie zebrać rocznej prenumeraty w całości na początku roku, nie należy wpłacać częściowych kwot, lecz poczekać z wpłatą aż cała suma będzie zebrana. Jednakże wpłatę należy uiścić w takim czasie, aby na konto PKO wpłynęła przed upływem roku, za który jest liczona prenumerata (prosimy to jednak traktować jako wyjątek biorąc pod uwagę zasadę podaną w pkt 3). Braci zwlekających z uiszczeniem prenumeraty należy wciągnąć na listę ubogich. Sekretarze Zborów proszeni są w oficjalnym piśmie adresowanym na Ś.R.M. „Epifania” na podstawie takich list podać zapotrzebowaną ilość prenumerat bezpłatnych. Zebrane zaś sumy nie obejmujące ubogich należy wpłacić na konto PKO, traktując je jako pełną wpłatę zborową. Oczekujemy od drogich braci zrozumienia i pomocy w służbie Pańskiej przez zastosowanie się do wyżej podanych zasad.

### ZMIANA CENY TERAŻNIEJSZEJ PRAWDY

W związku z trudnościami na rynku papierniczym objętość Terażniejszej Prawdy uległa zmniejszeniu z 24 stron na 16 stron w egzemplarzu. Pociągnęło to za sobą obniżenie kosztów wydawania a co za tym idzie i ceny. Tak więc począwszy od stycznia 1964 r. za roczną prenumeratę płacić będziemy 24 zł. Koszt jednego egzemplarza 4 zł.

### USŁUGI PIELGRZYMSKIE DLA ZBORÓW

Zgodnie z zarządzeniem Pańskim wszystkie Zbory, jeżeli mają życzenie korzystać z usług pielgrzymów i ewangelistów, powinny co roku przysłać do br. Stachowiaka prośbę o przysłanie takich usług. Przypominamy o tym wszystkim Zborom, które nie odnowiły tej prośby na rok 1964.

### POD UWAGĘ PIELGRZYMOM I EWANGELISTOM

Zwracamy uwagę na konieczność przysyłania sprawozdań z pracy pielgrzymkiej, lub ewangelicznej co kwartał a nie (jak to niektórzy bracia czynią) co pół roku. W odniesieniu do sprawozdań rocznych prosimy pamiętać, że nasz fiskalny rok kończy się 30 września, po którym to terminie sprawozdania powinny być natychmiast wysłane. Prosimy również zauważyć fakt, że saldo w rocznym sprawozdaniu finansowym powinno się zgadzać z saldem sprawozdania kwartalnego.

---

## TERAŻNIEJSZA PRAWDA i ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.